

MIESIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



WARSZAWA
ROK XIII — 1961

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

9

(144)

SPIS TREŚCI

ROMANA ŁUKASZEWSKA. Sprawozdanie instruktora	257
FRANCISZEK SEDLACZEK. Bibliotekarz nie powinien pracować sam ..	260
Komunikat w sprawie konkursu „Wiedza pomaga w życiu”	264
JAN MAKARUK. Udoskonalamy formy imprez czytelniczych	265
Z doświadczeń bibliotekarzy szkolnych:	
LEOKADIA BRODOWA. „Tysiąclecie państwa polskiego” w szkołach warszawskich — spostrzeżenia i uwagi na temat konkursu czytelniczego .	268
STANISŁAW OSTROWSKI. Ernest Hemingway — obywatel świata	272
WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI. Martyrologia Polski lat 1939-44 w pamiętnikach i dokumentach. (Wybór książek)	276
Gorące lata. WOJCIECH ŻUKROWSKI: Skąpani w ogniu. (Rec.: Jan Zdzisław Brudnicki)	282
ZDZISŁAWA VOGEL. Biblioteka a początek roku szkolnego	283
Nagrody dla bibliotekarzy za działalność kulturalno-oświatową	285
ANTONI TREPİŃSKI. Książka i życie	286

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 3. — Druk ukończono w październiku 1961 r.

Nakład 15.000 egz. Papier. druk. sat. kl. V, 65 gr., 70×100 cm. Objętość 2 ark. druk.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa Okólnik 9. Zam. 165. S-66.

Romana Łukaszewska

SPRAWOZDANIE INSTRUKTORA

W poprzednim artykule, w nrze 5/6-1961 „Poradnika Bibliotekarza”, w sposób bardzo ogólny, poruszone zostało zagadnienie sprawozdań z wyjazdów instruktorów do bibliotek. Przedmiotem tego artykułu będzie omówienie sprawozdania, jakie powinien sporządzić instruktor po powrocie z wyjazdu, którego celem było ogólne rozpoznanie warunków w jakich biblioteka pracuje oraz jej działalności w tych warunkach. Już w poprzednim artykule była mowa, że dobre sprawozdanie w dużej mierze zależy od przygotowania się instruktora do pracy, którą ma wykonać w bibliotece oraz od umiejętności sporządzania notatek z wyjazdu. W wielu przypadkach, przy zbieraniu informacji w bibliotece (a o takim wyjeździe jest tu mowa), dobrze jest posłużyć się gotowym kwestionariuszem. Niektóre biblioteki wojewódzkie i powiatowe posiadają już takie schematy opracowane we własnym zakresie. Kwestionariusz, zamieszczony poniżej, nie rości sobie pretensji, że jest wzorcowy. Podaje się go dla ułatwienia pracy w bibliotece i przy sporządzaniu później sprawozdania tym instruktorom, którzy nie mają do dyspozycji u siebie w bibliotece tego rodzaju pomocy. Może on też służyć do konfrontowania z nim własnego kwestionariusza dla uchwycenia różnic, wniesienia poprawek, względnie wychwycenia braków w podanym przez nas kwestionariuszu. Redakcja prosi kolegów o wypowiedzenie się na ten temat, a szczególnie o wykazanie braków w kwestionariuszu poniżej podanym. Tą drogą możemy się dopracować pełnego, dobrego schematu, który będzie dużą pomocą dla instruktorów w ich pracy.

Na wstępie trzeba nadmienić i przypomnieć instruktorom, że po przyjeździe do biblioteki należy zawiadomić miejscowe władze tzn. GRN o swoim pobytku w bibliotece i dopiero wówczas przystąpić do pracy.

Przy rozeznaniu o jakim jest mowa w niniejszym artykule można wyróżnić trzy podstawowe grupy zagadnień, którym trzeba się będzie przyjrzeć i ocenić je, a mianowicie:

- 1) środowisko w jakim działa biblioteka;
- 2) warunki w jakich rozwija swą działalność i jej „warsztat pracy”;
- 3) działalność biblioteki.

Kwestionariusz opracowany został z myślą o rozeznaniu przeprowadzanym w gromadzkiej bibliotece publicznej. Nietrudno będzie przystosować go do tych samych celów w przypadku innych bibliotek (małych miejskich, osiedlowych).

KWESTIONARIUSZ

I. Środowisko, w jakim działa biblioteka.

Liczba mieszkańców gromady. Podstawowe zajęcia ludności. Zakłady produkcyjne, spółdzielnie produkcyjne, PGR. Liczba wsi. Elektryfikacja i radiofonizacja. Ośrodek Zdrowia. Połączenia z miastem powiatowym oraz z wsiami obsługiwanymi przez bibliotekę. Stan dróg. Liczba punktów bibliotecznych. Biblioteka szkolna. Świetlica oraz inne placówki kulturalno-oświatowe. Organizacje społeczne w gromadzie.

II. Warunki w jakich biblioteka rozwija swą działalność oraz jej „warsztat pracy”.

1) Lokalizacja biblioteki (odległość od centrum wsi, od świetlicy, innych placówek czy urządzeń kulturalno-oświatowych oraz odległość od punktów bibliotecznych).

2) Lokal biblioteki: Wielkość lokalu, jego stan i przydatność (zwrócić uwagę czy jest osobne pomieszczenie na czytelnię). Higiena lokalu i estetyka urządzenia. Zabezpieczenie przeciwpożarowe. Sprzęty: ich ilość i jakość, tak pod względem estetyki jak i przydatności. Inwentarz sprzętu (prawidłowość prowadzenia).

3) Bibliotekarz: Wiek. Wykształcenie ogólne i zawodowe bibliotekarskie. Staż pracy w bibliotekarstwie i w danej placówce. Etat czy ryczałt (jeśli etat to czy ma zajęcie dodatkowe i jakie — jeśli ryczałt, to jakie jest jego zajęcie podstawowe). Wysokość uposażenia. Praca społeczna bibliotekarza (radny, członek Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia, członek organizacji społecznej: jaką pełni funkcję?). Czy cieszy się autorytetem wśród mieszkańców gromady? Czy się dokszałca? Jeśli tak, to gdzie?

Opinia GRN o bibliotekarzu i w miarę możliwości opinia czytelników.

4) Organizacja biblioteki: Statut. Regulamin (czy jest wywieszony?) Plan pracy. Budżet za rok ubiegły i jego wykorzystanie. Budżet na rok bieżący i stopień jego wykorzystania. Sprawozdawczość. Kancelaria.

5) Księgozbiór:

a) Księga inwentarzowa i księga ubytków: poprawność ich prowadzenia, zabezpieczenie.

Liczba tomów ogółem oraz liczba tomów w punktach bibliotecznych.

Liczba książek na 1 mieszkańca gromady i na 1 czytelnika.

b) Pobieżna analiza księgozbioru i jego struktura. Omówić z bibliotekarzem zakup książek, zebrać jego dezyderaty i uwagi dotyczące zakupu. Ubytki za ostatni rok i przyczyny tych ubytków. Metody postępowania z czytelnikami zalegającymi ze zwrotem książek. Data ostatniego skontrum. Protokoły z kontroli (czy zatwierdzone przez GRN). Selekcje księgozbioru (kiedy przeprowadzono ostatnią). Przegląd wykazy wycofanych książek i protokoły. Konserwacja księgozbioru (drobne naprawy).

c) Katalogi.

Rodzaje. Ich opracowanie, udostępnienie i wykorzystanie.

d) Układ książek na półkach.

e) Książki w punktach bibliotecznych. Liczba i jakość książek w poszczególnych punktach. Sprawdzić ewidencję książek wypożyczonych do punktów.

f) Czasopisma.

Ile i jakie? Ewidencja. Sposób udostępnienia. Wymienić czasopisma cieszące się największą popularnością wśród czytelników. Jakie czasopisma prenumerowane są przez inne placówki kulturalno-oświatowe? Jakie w kiosku „Ruchu”?

6) **Czytelnicy:** Liczba czytelników w gromadzkiej bibliotece. % czytelników w stosunku do liczby mieszkańców obsługiwanych bezpośrednio przez bibliotekę gromadzką. Skład czytelników według wieku, płci i zawodu. Rejestracja. Ewidencja. Frekwencja (wypożyczających i czytających na miejscu). Liczba czytelników w punktach bibliotecznych. % czytelników w całej gromadzie w stosunku do liczby jej mieszkańców.

7) **Udostępnianie księgozbioru:** Dni i godziny otwarcia biblioteki. Czy jest wolny dostęp do półek (całkowity czy częściowy)? Czy jest wydzielony księgozbiór podręczny (sprawdzić jego jakość), gdzie jest umieszczony? czy czytelnicy mają do niego wolny dostęp?

Liczba wypożyczeń ogółem. Liczba wypożyczeń na 1 czytelnika. % wypożyczeń literatury popularnonaukowej.

Sprawdzić jak się odbywa wypożyczanie: czy bibliotekarz udziela porad? Czy prowadzi rozmowy o książkach z czytelnikami? Czy wykazuje znajomość księgozbioru? Czy zapotrzebowuje książki dla czytelników z biblioteki powiatowej? Jeśli tak — to jak często i jakie książki?

8) **Propaganda książki i czytelnictwa:** Czy bibliotekarz sporządza wystawy książek (jakie i jak często). Czy prowadzi zbiorowe zajęcia z czytelnikami: odczyty, prelekcje, wyświetlanie filmów oświatowych, bajek, wieczory literackie, spotkania z autorami książek itp. Czy organizuje konkursy, wygłasza pogadanki przez radiowęzeł, informuje o książkach na różnych zebraniach? Czy prowadzi dokumentację tych prac? Czy ma kontakt z miejscową inteligencją (nauczyciel, lekarz, pielęgniarka, agronom itp.) i czy pomagają mu oni w propagowaniu książek?

Czy w bibliotece jest rzutnik, radiowęzeł, telewizor i jak bibliotekarz wykorzystuje je do propagandy książek i czytelnictwa.

Inne formy propagandy stosowane przez bibliotekarza.

9) **Koło Przyjaciół Biblioteki:** Od jak dawna istnieje? Jego skład. Prace podejmowane przez członków Koła.

10) **Propaganda biblioteki w środowisku:** Napisy informacyjne, wykorzystanie do tego celu radiowęzła.

11) **Współpraca z organizacjami społecznymi i instytucjami:** Z jakimi organizacjami i instytucjami współpracuje bibliotekarz? Na czym ta współpraca polega? Z jakimi ma trudności w nawiązaniu kontaktu i dlaczego?

Czy Gromadzka Rada Narodowa wykazuje zainteresowanie działalnością biblioteki? Jak to się przejawia? (troska o dobry lokal, omawianie działalności biblioteki na sesjach GRN, dofinansowywanie biblioteki z nadwyżek budżetowych itp.).

12) **Opieka nad punktami bibliotecznymi:** Jak często bibliotekarz wymienia książki w punktach bibliotecznych? Jak często odwiedza punkty? Czy prowadzi instruktaż w punktach bibliotecznych i udziela pomocy kierownikom w zakresie propagandy książki? Czy egzekwuje sprawozdania z punktów? Czy organizuje od czasu do czasu zebrania kierowników punktów?

13) **Inne uwagi o stanie i działalności biblioteki.**

Podany tutaj kwestionariusz jest obszerny i szczegółowy. Może nie zawsze będzie można przeprowadzić tak pełne rozeznanie w bibliotece, ale jeśli chce się mieć zbliżony do rzeczywistości jej obraz należy właściwie zwrócić uwagę na wszystkie zagadnienia poruszone w kwestionariuszu. Naturalnie, że żadnego z nich nie poznamy dogłębnie, ale w tym przypadku nie o to chodzi. Na bardziej wnikliwe analizy działalności biblioteki na poszczególnych odcinkach będzie czas później. Teraz na jej pracę trzeba spojrzeć jakby z lotu ptaka, dostrzec całość kształtu pracy nie wnikając zbyt głęboko w poszczególne dziedziny. I tak na przykład jeśli w kwestionariuszu jest powiedziane: „Przejrzeć wykazy wycofanych książek” — to nie znaczy, że należy szczegółowo przeglądać pozycję za pozycją — ale wrywkowo

przerzucić parę wykazów. Jeśli znajdą się w nich pozycje niewłaściwe lub budzące wątpliwości to jest sygnał, że sprawom selekcji w tej bibliotece należy przyjrzeć się szczegółowo i poświęcić na to specjalny wyjazd. Taka uwaga wpisana do notatek powinna być podkreślona przez instruktora, gdyż jest to materiał do wniosków, jakie postawi po sporządzeniu sprawozdania.

Przy takim ogólnym rozeznaniu działalności biblioteki instruktor nie powinien być nastawiony na udzielanie instruktażu czy pomocy. Ale od tej zasady trzeba zawsze odstąpić, jeżeli bibliotekarz prosi o pomoc lub instruktor dostrzeże niedociągnięcia, które mają doraźny wpływ na podstawową działalność biblioteki: na przykład instruktor stwierdza, że bibliotekarz nie przestrzega godzin otwarcia, nie umie wykorzystać czasu, który pozostaje mu poza obsługą czytelników. Instruktor nie powinien wyjechać z biblioteki bez zwrócenia uwagi bibliotekarzowi na konieczność przestrzegania dyscypliny pracy, bez pouczenia go jak wykorzystać czas poza obsługą czytelników (zapoznawanie się z księgozbiorem, z prasą, drobne naprawy książek, porządkowanie „warsztatu pracy” itp.).

Na przeprowadzenie takiego rozeznania trzeba przewidzieć około 3 dni. W przypadku trudności z noclegami będą to 3 kolejne wyjazdy do biblioteki. Wyjazdy te muszą następować bezpośrednio jeden po drugim, bez przerw — gdyż w bibliotece, żywej placówce sytuacja ciągle się zmienia i jeśli odbywać się będą z kilkutygodniowymi, a może nawet paromiesięcznymi przerwami — rozeznanie będzie posiadało znacznie mniejszą wartość.

W czasie pobytu w bibliotece trzeba prowadzić szczegółowe notatki. Sprawozdanie z takiego wyjazdu polegać będzie przede wszystkim na uporządkowaniu materiału, uzupełnieniu niektórych jego partii z pamięci (często w pośpiechu notowane „na gorąco” opuszczamy pewne szczegóły, piszemy dużymi skrótami, które już nawet po kilkudniowej przerwie dla nas samych są niejasne), przeanalizowaniu całości, a wreszcie sporządzeniu opisu stanu biblioteki i sformułowaniu wniosków w sprawie ulepszenia jej działalności. Jak z tego wynika samo sprawozdanie składa się z 2 części: opisowa (możliwie ścisła, zwięzła relacja o stanie i działalności biblioteki) i wnioski w sprawie poprawy sytuacji.

Wnioski są najważniejszą i najtrudniejszą częścią sprawozdania. Są one wynikiem analizy materiału zebranego w bibliotece. W sprawozdaniu trzeba podać je w kolejności wagi zagadnień, które poruszają.

Takie rozeznanie, ujęte później w formę sprawozdania, to właściwie plan pracy instruktora na dłuższy okres czasu. Z niego wypłyną bardziej szczegółowe zadania, które trzeba będzie rozwiązywać kolejno według hierarchii ich ważności.

Franciszek Sedlaczek

BIBLIOTEKARZ NIE POWINIEN PRACOWAĆ SAM...

Naturalnym sojusznikiem bibliotekarza w jego pracy jest Koło Przyjaciół Biblioteki. Kto powinien wystąpić z inicjatywą powołania go do życia?

Każdy, kto rozumie potrzebę istnienia Koła Przyjaciół Biblioteki może przyłożyć rękę do jego powstania. Najlepiej gdy z inicjatywą wystąpi czytelnik lub grupa czytelników, bo kto jak kto, ale właśnie użytkownicy biblioteki powinni znaleźć się na czele tych, którzy chcą przyczynić się do jej rozwoju. Będzie to duży „ciężar gatunkowy” działającego koła.

Poważnymi inicjatorami mogą być członkowie rad narodowych indywidualnie lub same rady, jak również komisja kultury względnie jej członkowie.

W przypadku, gdy ze strony czynnika społecznego nie wypłynie inicjatywa zorganizowania koła, słuszne będzie, aby kierownik biblioteki wystąpił wobec grupy

czytelników z taką propozycją, wyluszczać im cele i zadania koła przyjaciół biblioteki. Takie wystąpienie może być bardzo skuteczne. To, że z inicjatywą nie wystąpili sami czytelnicy nie dowodzi braku wśród nich aktywnych ludzi, którzy po bliższym zapoznaniu się z celami koła z całą gotowością i żarliwością przystąpią do pracy.

Może i tak się zdarzyć, że koło powstanie dopiero wtedy, gdy na potrzebę jego istnienia zwróci uwagę kierownik wydziału kultury lub inspektoratu oświaty. Na pewno nie jest najważniejsze kto jest inicjatorem (choć trzeba to doceniać), ale ważne jest aby koło powstało.

Jak mówi Zarządzenie nr 48 Ministra Kultury i Sztuki¹⁾ „koło powstaje za zgodą organu do spraw kultury właściwego prezydium rady narodowej, a w gromadzkich radach narodowych — sekretarza gromadzkiego”.

Do statutów bibliotek (będą to przede wszystkim biblioteki powiatowe i miejskie, powiatowe oraz gromadzkie) będzie wstawiony odpowiedni paragraf, który zawiera klauzulę, że przy bibliotece może istnieć koło przyjaciół biblioteki. Dla bibliotek, które nie mają statutów, wiążąca będzie sama decyzja organu do spraw kultury, o czym była wyżej mowa.

Koła przyjaciół bibliotek pomyślane jako organizacje „przysięgowe” działalnością swą obejmować będą samą bibliotekę i miejscowość, w której ma się znajdować. Instrukcja do Zarządzenia wyraźnie mówi, że „nie przewiduje się tworzenia związku kół”, co nie wyklucza porozumiewania się kół, dzielenia doświadczeniami, organizowania wspólnych spotkań.

W pewnych przypadkach warto się zastanowić czy nie lepiej początkowo ograniczyć się do kilku aktywnych czytelników pomagających bibliotece, a dopiero kiedy społeczna potrzeba istnienia koła rozbudzi się u innych czytelników, przystąpić do jego zorganizowania.

Przystąpienie do koła musi mieć wszelkie cechy dobrowolności. Odnosić się to powinno tak do czytelników od dawna korzystających z biblioteki jak i nowozapisujących się. Czy zgłoszenie się do koła powinno następować bezpośrednio po zapisaniu się do biblioteki? Raczej nie. Niech czytelnik przypatry się pracy biblioteki, niech sam odczuje potrzebę włączenia się do „wspólnoty czytelniczej”. Niech poczuje się w bibliotece jak u siebie w domu.

Rozróżnia się trzy rodzaje członków:

1. rzeczywistych, którymi mogą być tylko pełnoletni czytelnicy,
2. uczestników, tj. niepełnoletnich,
3. wspierających, nie będących czytelnikami. Mogą nimi być nie tylko osoby fizyczne, ale i prawne. Świadczą one materialnie na rzecz biblioteki.

Członkowie koła są rejestrowani przez zarząd na specjalnych wykazach; dla członków-uczestników prowadzi się osobne wykazy.

Regulamin koła określa przyczyny wygaśnięcia członkostwa oraz obowiązki członków.

Regulamin mówi również o sprawach majątkowych. Przede wszystkim koło — jakkolwiek nie jest oparte o ustawę o stowarzyszeniach — ma prawo gromadzenia funduszy: będą to składki członkowskie, dary oraz dochody z imprez, zabaw. Funduszami dysponuje koło swobodnie z tym, że muszą być użyte tylko na cele określone regulaminem. Już dziś są koła, które rocznie zbierają kilkanaście tysięcy złotych.

O sposobie prowadzenia rachunkowości dowie się skarbnik w wydziale finansowym. Fundusze mogą być lokowane na rachunku bieżącym Powszechnej Kasy

¹⁾ Sprawę tworzenia kół reguluje Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki nr 48 z 15 kwietnia 1961 r., zamieszczone w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Kultury i Sztuki” nr 6, poz. 56. Regulamin został wydany także jako osobna odbitka.

Oszczędności lub gdy jej nie ma — Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej. Przy otwarciu rachunku bieżącego trzeba przedłożyć pisemne pozwolenie organu administracji państwowej do spraw kultury względnie sekretarza gromadzkiego na zorganizowanie koła. Do podejmowania pieniędzy potrzebne są dwa podpisy: przewodniczącego koła lub skarbnika i kierownika biblioteki lub osoby przez niego upoważnionej.

Ponieważ koło jest — o czym była mowa — organizacją „przybiblioteczną” książki, sprzęty i inne urządzenia zakupione z funduszków koła są inwentaryzowane w księgach inwentarzowych biblioteki oraz w rachubie jednostki budżetowej. Natomiast dokumenty nabycia pozostają w buchalterii koła i tam są przechowywane.

Cała działalność koła musi opierać się na ścisłej współpracy z kierownikiem biblioteki. Dobra współpraca, to w pierwszym rzędzie opracowanie odpowiedniego programu prac koła przy współdziałaniu kierownika biblioteki lub osoby przez niego upoważnionej. Aby koło skutecznie działało musi oprzeć się w pełni o bibliotekę, która jest instytucją w zasadzie nieprzerwanie działającą, a koło powinno bardzo zależeć na jej rozwoju.

Kierownictwo biblioteki powinno dopuścić reprezentację koła do prac przy układaniu preliminarza budżetowego oraz zapoznać z rocznym planem biblioteki.

Kierownik biblioteki omawia na zebraniach zarządu i na zebraniu ogólnym wszystkie sprawy dotyczące współpracy koła z biblioteką. Ze względu na odpowiedzialność, jaką kierownik ponosi przed władzami za stan biblioteki, musi on zwracać uwagę na to, by koło pracowało w ramach swych uprawnień; w przypadku ich przekroczenia ma prawo odnieść się do organu do spraw kultury, a jeżeli koło działa niezgodnie z planem pracy — może postawić wniosek o zawieszenie w działalności. Przepis to może surowy, ale konieczny gdy zważymy, że kierownik odpowiada za całą działalność biblioteki. Zamieszczenie tego przepisu w regulaminie ma raczej charakter profilaktyczny, „na wszelki wypadek”, bo przecież między przyjaciółmi, jakimi są koła i biblioteka, do takiej sytuacji nie dojdzie. Zarządowi przysługuje prawo odwołania się do instancji do spraw kultury.

Zarządzenie Ministra uznaje koło przyjaciół bibliotek za społeczną reprezentację wszystkich czytelników, co upoważnia zarząd koła do występowania w ich imieniu na zewnątrz. Ta reprezentacja może występować z postulatami wobec rady narodowej, prezydium rady, komisji. Dobrze byłoby, gdyby przewodniczący koła lub któryś z członków zarządu wchodził w skład komisji kultury rady narodowej. Członkowie koła należąc do innych organizacji lub wchodząc w skład ich zarządów mogą również wiele zdziałać na rzecz biblioteki.

Praca w kole daje członkom duże możliwości „społecznego wyżycia się”. Każdy może znaleźć dla siebie pracę stosownie do upodobań, zainteresowań, uzdolnień, wieku, odpowiadającą przygotowaniu zawodowemu i wykształceniu ogólnemu.

Ważną sprawą jest, by w bibliotece panowała właściwa atmosfera sprzyjająca udziałowi czytelników w realizacji jej zadań. Skromna działalność w kole przyjaciół biblioteki może rozbudzić w niejednym spośród jego uczestników drzemiące zdolności społecznika ku własnej satysfakcji i pożytkowi biblioteki.

Aby koło mogło dobrze pracować konieczne jest dokładne zapoznanie jego członków z organizacją biblioteki, ze składem księgozbioru, katalogami, z gromadzeniem zbiorów, opracowaniem, z planem pracy.

W tym celu może kierownictwo biblioteki organizować zwiedzanie bibliotek i np. co kwartał będzie pokazywana biblioteka nowozapisanym czytelnikom oraz tym dawniejszym, którzy z jakichś powodów nie uczestniczyli w tym dotychczas. Można organizować zajęcia, na których czytelnicy zapoznają się z zasadami umiejętnego czytania i sposobem korzystania ze zbiorów (katalogi, szukanie książek przy wolnym dostępie do półek). Czytelnicy mogą także mieć możliwość zapoznania się z działalnością biblioteki przez czytanie sprawozdań.

Te wstępne „zabiegi” pomogą czytelnikom zrozumieć na czym powinna polegać działalność koła, służącego pomocą bibliotece. Praca w kole kształtować się może bardzo rozmaicie: w pewnych przypadkach będzie to praca indywidualna, kiedy indziej — zbiorowa. Prace zespołowe są godne polecenia, bo wyrabiają poczucie wspólnoty.

Zadania muszą być konkretne, aby członek koła wiedział co ma robić i jaki jest cel jego pracy. Prace mogą dotyczyć:

- 1) spraw gospodarczych biblioteki,
2. pomocy przy gromadzeniu zbiorów, ich opracowywania i konserwacji,
- 3) pomocy w udostępnianiu,
- 4) propagandy książki i biblioteki,
- 5) organizacji imprez.

Biblioteki potrzebują pomocy przy urządzaniu, a następnie przy konserwacji lokalu, więc koło może postarać się o nowy sprzęt, a jeżeli wśród członków znajdzie się stolarz czy ślusarz, a choćby majster-amator, to różne naprawy nie będą długo czekać; w ten sposób i sprzęt konserwuje się i warunki pracy w bibliotece ulegają poprawie. A kwiaty, a dekoracja sali? To także pole działalności członków koła, a o rezultaty prawdziwie dobre nie tak trudno!

Członkowie koła mogą zbierać dezyderaty co do zakupu książek, wydawać o nich opinie, a gdy staną się one własnością biblioteki będą mogli — o ile są dostatecznie do tego przygotowani — pomagać w opracowaniu bibliotecznym. Nie znaczy to, że bibliotekarz będzie mógł przekazywać opracowanie kołu. Członkowie koła będą mogli tylko pomagać. Niektórzy mogą zająć się drobnymi pracami introligatorskimi. Mogą pomagać przy kontroli księgozbioru.

Dużą pomocą będzie udział członków koła w udostępnianiu zbiorów. Mogą oni pełnić dyżury w czytelni i w wypożyczalni z wolnym dostępem do półek, mogą sprawdzać przy odbiorze książek czy są całe, niezniszczone, niepoplamione; mogą pomagać pisać upomnienia o niezwrócone w terminie książki lub iść do czytelników do domu po odbiór przetrzymanych dzieł.

Inicjowanie prac może wychodzić od czytelników koła, którzy zgłoszą gotowość udzielenia pomocy bibliotece lub od bibliotekarzy, którzy znając potrzeby swej placówki będą stawiali propozycje, co trzeba zrobić.

Uprzednio była mowa, że należenie do koła musi być dobrowolne, to samo dotyczy i pracy. Musi ona być dobrowolna, wynikająca z poczucia obowiązku i konieczności współdziałania z innymi.

Będą prace doraźne lub obliczone na czas dłuższy, ale przebieg jednych i drugich musi być zaplanowany. Planowanie jest nieodzowne by można było kierować pracą w trakcie jej wykonywania. Dla wykonawcy posiadanie planu — to możliwość samokontroli przebiegu działania a na końcu sprawdzenia (przez porównanie) czy podjęte zobowiązanie zostało wykonane. To jeden z czynników wychowawczych.

Trudno powiedzieć kto, co, jak ma robić. Można zasygnalizować (i to jest celem artykułu) jakie mogą być prace, a rzeczą zarządu koła jest porozumieć się z kierownictwem biblioteki celem ustalenia rodzaju i toku podejmowanych prac.

Przy upominaniu się o książki udział członków koła ma znaczenie wychowawcze. Gdy czytelnik zalegający ze zwrotem książek spostrzeże, że jego bagatelizujący stosunek do książki jest znany „czynnikiem społecznemu” — będzie go to bardziej zobowiązywało, niż gdyby w tej sprawie zwrócił się do niego bibliotekarz.

Wiele mogą zrobić członkowie koła w zakresie pozyskiwania nowych czytelników do biblioteki. Rozmową z sąsiadami, znajomymi, przyjaciółmi o bibliotece i jej zasobach, pozostawieniem czasem u kogoś książki do przejrzenia — mogą zdziałać bardzo dużo i przysporzyć bibliotece czytelników. A zanieśenie książki choremu toż to prawdziwie „sąsiedzka przysługa”.

Inne prace to udział w organizowaniu imprez, wystaw, odczytów, spotkań z autorami, konkursów, współzawodnictwa zespołów samokształceniowych. Będzie to udział bądź w charakterze organizatorów, bądź uczestników.

Czasem członkowie koła pomogą przy „generalnych porządkach”, przy odnawianiu lokalu. Mówiąc o lokalu nie trzeba zapominać, że koło może dużo zrobić zabiegając o nowe odpowiednie pomieszczenie dla biblioteki.

Ruchliwy zarząd chętnie będzie przyjmował różne dezyderaty, życzenia, wnioski zmierzające do ulepszenia pracy w bibliotece, która z kolei usprawni korzystanie z niej.

Szereg wymienionych prac nie wymaga żadnych wkładów pieniężnych, ale niektóre przedsięwzięcia (zakup książek, sprzętu, zaproszenie autora) wymagają funduszy, dlatego członkowie koła powinni regularnie wpłacać składki i starać się urządzać imprezy dochodowe. Ten odcinek pracy wymaga wielkiej systematyczności.

Zarząd koła może organizować szereg prac na zasadzie „współzawodnictwa” członków, którego wyniki można ująć w prosty sposób. Np.:

- ilu kto zjednał czytelników dla biblioteki,
- ile razy odwiedzał domy celem odebrania książek,
- ile razy odwiedzał czytelników nie mogących przychodzić do biblioteki,
- w jakich imprezach i ile razy brał udział jako organizator, uczestnik, itp.?

Na zakończenie rozważań na temat działalności kół przyjaciół bibliotek trzeba podkreślić, że jakkolwiek regulamin jest bardzo ważną sprawą, to znacznie ważniejszą jest sama praca koła, o której wynikach decyduje nie ilość, lecz jakość!

Zacznie działać jeden czytelnik, drugi, trzeci, stworzą mały zespół, który z kolei ściągnie dalszych członków.

Nie wystarczy najsprawniejsze działanie bibliotekarzy, jeżeli ze strony czytelników nie będzie życzliwego ustosunkowania się do biblioteki. Właśnie aktywność koła przyjaciół będzie poniekąd dowodem aktywności pracowników biblioteki.

Koło, będąc reprezentacją społeczną wszystkich czytelników, stanowi tym samym więź między biblioteką a społeczeństwem. O tej roli koła nie może zapominać bibliotekarz.

A więc bibliotekarz nie pracuje sam...

OD REDAKCJI:

Niedawno ukazał się regulamin Koła Przyjaciół Publicznej Biblioteki Powszechnej. Został on na pewno gorąco przyjęty przez bibliotekarzy, gdyż pozwala na pewne uregulowanie spraw dotyczących Kół Przyjaciół, odgrywających doniosłą rolę w życiu i pracy bibliotek.

Artykuł kol. F. Sedlaczka porusza tylko sprawy zasadnicze dotyczące Kół Przyjaciół. Przy wielu, bardzo wielu bibliotekach istnieją już Koła, a niektóre z nich rozwijają interesującą działalność. Pożądane byłoby, aby Koledzy bibliotekarze podzielili się wzajemnie informacjami na ten temat na łamach naszego pisma. Prosimy o artykuły, notatki, komunikaty, zdjęcia fotograficzne.

KOMUNIKAT W SPRAWIE KONKURSU „WIEDZA POMAGA W ŻYCIU”

Ogólnopolski konkurs czytelniczy „Wiedza pomaga w życiu”, na życzenie większości jego współorganizatorów, został przedłużony do maja 1962 r. Szczegółowe wskazówki w tej sprawie zostaną podane w następnym numerze „Poradnika Bibliotekarza”. Obecnie zwraca się jedynie uwagę na zarezerwowanie w planie finansowym na rok 1962 odpowiednich środków na nagrody oraz uwzględnienie działalności konkursowej w planach pracy na rok następny.

UDOSKONALAMY FORMY IMPREZ CZYTELNICZYCH

Wśród licznych form pracy kulturalno-oświatowej stosowanych przez bibliotekarzy poważną część stanowią imprezy czytelnicze. Mają one z zasady charakter propagandowy. Stosowane są w celu upowszechnienia książek, krzewienia czytelnictwa i samokształcenia.

Imprezy czytelnicze urządzone były przez bibliotekarzy dość powszechnie i systematycznie w normalnym prowadzeniu działalności bibliotecznej. W okresie trwania ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Wiedza pomaga w życiu” zastosowano je w znacznie większym stopniu niż zwykle i to w najrozmaitszych formach: od skromnych wystawek książek związanych z tematami konkursowymi do bogatych wystaw książek z różnych dziedzin wiedzy, od okolicznościowych pogadanek przez radiowęzeł do wieczorów literackich o bogatym programie, od oficjalnych akademii z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy do urozmaiconych niespodziankami festynów czy zgaduj zgaduli.

Znane te i wypróbowane formy imprez czytelniczych zastosowane w realizacji zadań konkursu czytelniczego uległy pewnym zmianom, dodać należy, że zmianom na lepsze.

Na czym te zmiany polegają? W czym się wyrażają?

Spróbujmy je wykazać na podstawie powszechnie stosowanych imprez czytelniczych w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

W związku z konkursowym hasłem „Wiedza pomaga w życiu” starano się jak najbardziej propagować literaturę popularnonaukową. Popularyzowano ją za pomocą różnych imprez. Dominowały wśród nich wystawki i wystawy książek. Urządzano je bardzo powszechnie: w województwie olsztyńskim każda biblioteka zorganizowała „co najmniej 3 wystawki”, a prócz tego urządzono 600 wystaw. Ale nie zwiększona ich ilość stanowi nowość.

W tej dziedzinie imprez — jak twierdzi WiMBP w Olsztynie — obserwuje się dużą zmianę na lepsze w stosunku do lat ubiegłych. Dawniej dominowały wystawy i wystawki o charakterze ogólnym, a w bieżącym roku popularyzowane były wybrane działy piśmiennictwa zgodnie z tematyką konkursową. Dobór książek na wystawki był bardziej staranny i celowy a oprawa plastyczna o wiele estetyczniejsza.

Podobnie przedstawiały się wystawy książek w województwie lubelskim, gdzie „starano się urządzać wystawy tematyczne”, przy czym urozmaicano je odpowiednimi eksponatami. Najczęściej czyniono to przy wystawach „eksponujących książki rolnicze, techniczne i z zakresu oświaty sanitarnej”.

Oto w Jabłoniu pow. Parczew „kółko techniczne” przygotowało modele różnych maszyn. Zostały one wykorzystane jako eksponaty na wystawie książek technicznych, urządzonej przez miejscową bibliotekę gromadzką. W innych gromadach (Leszkowice, Lisów, Sobolew, Trzciniac) przy wystawach książek rolniczych wykorzystano jako eksponaty płody rolne wyprodukowane na polstkach konkursowych przysposobienia rolniczego.

Wykorzystanie eksponatów do zwiększenia atrakcyjności wystaw książek stosowano dość powszechnie i w innych województwach. Starano się przy tym zainteresować możliwie wszystkie placówki kulturalno-oświatowe w środowisku przygotowaniem pożądanego eksponatów. Ciekawym przykładem takiego podejścia do urządzania wystawy była biblioteka w Kolbudach w województwie gdańskim.

Wystawę urządziła biblioteka wspólnie ze szkołą i organizacjami społecznymi. Była ona bardzo ciekawie pomyślana i starannie przygotowana. Spośród trzech

działów literatury (rolniczej, technicznej i oświaty sanitarnej) najbardziej ciekawie przedstawiał się dział rolniczy. Ekspонатami na tej wystawie były nie płody rolne lecz świeże sadzonki roślin. Na dużej płycie otoczonej świeżą murawą stały modele szklarni, inspektów oraz znajdowała się grządka ogródka warzywnego. Rosły w nich świeżo zasadzone rośliny. Przy nich leżały książki mówiące o budowie szklarni, inspektów, uprawy różnego rodzaju kwiatów i warzyw.

W niektórych miejscowościach urządzano wystawy książek dotyczących historii „naszej wsi”, miasta lub najbliższej okolicy. Ciekawym przykładem urządzenia wystawy o tematyce regionalnej była wystawa czasopism w małym miasteczku województwa gdańskiego w Skarszewach. Obejmowała ona liczne numery różnych gazet i czasopism, które zawierały wiadomości o życiu i ciekawej przeszłości miasta od 1910 r. do chwili obecnej. Tę pracochłonną wystawę przygotowała bibliotekarka wspólnie z nauczycielem historii oraz przy pomocy jednego z czytelników, zapalonego poszukiwacza wiadomości historycznych dotyczących byłego królewskiego miasta.

Wystawy typu regionalnego, mówiące nie tylko o przeszłości ale i o teraźniejszości regionu, były powszechnie urządzane w Koszalińskim. W związku z tematyką konkursu — jak głosi komunikat — we wszystkich bibliotekach zostały zorganizowane wystawy książek. Szczególnie wyeksponowane zostały wydawnictwa popularnonaukowe i techniczne oraz wydawnictwa regionalne, mówiące o piękności i dorobku Ziemi Koszalińskiej i innych regionach Ziemi Zachodnich.

Obok wystaw stałych urządzano wystawy objazdowe. Ciekawą wystawę tego typu urządziła PiMBP w Puławach. Wypożyczony samochód pomysłowo udekorowany przejechał przez miasto i odwiedził kilka wsi w powiecie, budząc duże zainteresowanie. Podobne wystawy objazdowe stosowano również w pow. Białgoraj, Bochnia i inne.

Dostosowanie tematyki do zainteresowań czytelniczych środowiska, odpowiedni dobór książek, urozmaicenie wystawy książek popularnonaukowych ciekawymi ekspонатami i ich staranna oprawa plastyczna spowodowały zwiększoną frekwencję zwiedzających. Szczególnie duża frekwencja zwiedzających była na wystawach typu regionalnego.

Nastąpiły pewne zmiany i w innych imprezach czytelniczych. Do nich należą spotkania czytelników z autorami. Ten rodzaj imprez stosowano i w latach poprzednich. Obecnie zgodnie z tematyką konkursową nastąpiły zmiany w doborze autorów. Poprzednio dominowały spotkania z autorami książek beletrystycznych, a w okresie trwania konkursu zwrócono większą uwagę na spotkania z autorami książek popularnonaukowych.

Powodzeniem cieszyli się autorzy książek historycznych, przyrodniczych, technicznych a na wsi i rolniczych. Dość często stosowano spotkania z redaktorami gazet i czasopism. W dobrane przygotowanych spotkaniach wywiązywały się bardzo ciekawe dyskusje związane z zagadnieniami poruszonymi w książkach i artykułach czasopism fachowych. Były one korzystne dla obu stron. Uczestnicy spotkań korzystali z informacji autorów, a redaktorzy i autorzy książek popularnonaukowych mogli się przekonać, czy ich utwory są komunikatywne, interesujące i przekonujące.

Zaszły pewne zmiany w urządzaniu odczytów. Było ich dużo. Np. w mieście Łodzi zorganizowano w II kwartale 1961 r. aż 89 odczytów w poszczególnych filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej. Organizowano je trochę inaczej niż poprzednio: nie pojedyncze odczyty lecz całe cykle związane z obranym działem wiedzy np.: wychowanie — 4, geografia — 6, literatura — 10, historia i polityka — 20, technika i gospodarstwo — 37. Czasem grupowano je w cykle pod

ustalonym hasłem jak: „Szkoła żon, matek, gospodyń”; „Koleżeństwo, przyjaźń i miłość wśród młodzieży”.

W województwie zielonogórskim zorganizowano w okresie trwania konkursu 299 odczytów oraz 20 „Czwartków Lubuskich”. Biblioteki w związku z odczytami urządzały odpowiednie wystawki książek popularnonaukowych. Wyniki tego uzupełnienia odczytów były pozytywne. Zestawienia statystyczne wykazały, że wypożyczenia książek popularnonaukowych w II kwartale roku bieżącego wzrosły w porównaniu do takiego samego okresu roku ubiegłego o 16 019 woluminów.

Na szerszą skalę niż w ubiegłych latach zastosowano ilustracje odczytów i pogadanek przeźrociami i filmami oświatowymi. Ciekawym przykładem wykorzystania pomocy naukowych do ilustracji odczytów i wykładów zastosowali prelegenci w Słubicach. Działające tam koło astronomiczne posiada teleskop i wykorzystuje go przy wygłaszaniu pogadanek i odczytów na tematy związane z zagadnieniami słońca, księżyca, gwiazd i różnych planet w Kosmosie.

W doborze tematów do odczytów i pogadanek uwzględniano w większej mierze zagadnienia dotyczące historii oraz życia współczesnego poszczególnych regionów. Tego rodzaju odczyty cieszyły się dużym powodzeniem zarówno ze względu na zrozumiałe zainteresowanie swoją wsią lub miastem jak i ze względu na ogólnokrajowe obchody Tysiąclecia.

Wprowadzono pewne urozmaicenia do urządzanych powszechnie narad czytelniczych. Obok corocznie stosowanych pogadanek o pracy miejscowej biblioteki wprowadzono do programu narad czytelniczych dodatkową tematykę oraz tak zwaną część artystyczną. Np. program narady w Trzcińcu pow. Lubartów obejmował: informację o pracy GBP, spotkanie z młodzieżą klasy VII, montaż literacki poświęcony J. Kasprowiczowi i na zakończenie zgaduj zgadulę z nagrodami. W Zemborzycach pow. Lublin naradę połączono z otwarciem wystawy i kiermaszem książek. W powiecie Świebodzin woj. zielonogórskie we wszystkich bibliotekach urządzano narady czytelnicze, na których obok omówienia dotychczasowej działalności czytelniczej w środowisku ustalono założenia planu pracy czytelniczej na przyszły okres jesienno-zimowy. Do programu narad włączono podobnie jak w innych powiatach część artystyczną a w niektórych miejscowościach włączono jeszcze spotkanie z autorem.

Łączenie kilku różnych form czytelniczych w jedną całość imprezową, aby uczynić ją bardziej interesującą i bardziej skuteczną w upowszechnianiu książki i krzewieniu czytelnictwa stosowano dość powszechnie.

W programach imprez czytelniczych bardzo często znajdowały się olimpiady i zgaduj zgadule. Pierwsze z zasady opierały się na kilkustopniowych eliminacjach. Stosowano je na wsi i w miastach. Na wsi najczęściej urządzano olimpiadę rolniczą zgodnie z zaleceniem Zarządu Głównego Kółek Rolniczych. Udział w nich brała przede wszystkim młodzież z zespołów przysposobienia rolniczego. Były to eliminacje I stopnia. Końcowe rozgrywki odbywały się w powiecie. W programie ich przewidywano dodatkowo wystawy książek rolniczych, pokazy płodów rolniczych i ... zgaduje zgadule, czego nie stosowano w poprzednich latach.

Zgaduj zgadule urządzano również jako samodzielne imprezy czytelnicze. Organizacja ich oparta była na ogół na zasadach zgaduj - zgaduli w audycjach radiowych. Tematyka jednak dostosowana była do tematów konkursu czytelniczego. Czasem założenia imprezy ulegały zmianom na lepsze. Chodziło o dostosowanie ich do założeń konkursu i potrzeb środowiska.

Miejska Biblioteka Publiczna, pragnąc skoordynować wysiłki swoich filialnych wypożyczalni w zakresie upowszechnienia literatury historycznej zorganizowała „międzybiblioteczną zgaduj zgadulę”. W imprezie tej brali udział czytelnicy 5 rejonowych wypożyczalni książek dla dorosłych. W potrójnej eliminacji brało udział

wielu czytelników, wykazujących bardzo dużą znajomość literatury historycznej. Tak pomyślana impreza, zawierająca coś z olimpiady (eliminacje) i coś ze zgaduj zgaduli (element rozrywki) cieszyła się dużym powodzeniem wśród czytelników.

Przytoczone przykłady jak i cały szereg innych zawartych w sprawozdaniach o przebiegu konkursu czytelniczego świadczą o dużej inicjatywie bibliotekarzy w zakresie dostosowania znanych i wypróbowanych imprez czytelniczych do nowych zadań, jakie wysunął ogólnopolski konkurs czytelniczy. Inicjatywa wydaje się słuszna i celowa. Dotychczasowe pozytywne jej wyniki zachęcają do dalszego udoskonalenia form pracy kulturalno-oświatowej a zwłaszcza w zakresie czytelnictwa i samokształcenia.

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEKARZY SZKOLNYCH:

Leokadia Brodowa

Warszawa

„TYSIĄCLECIE PAŃSTWA POLSKIEGO” W SZKOŁACH WARSZAWSKICH

SPOSTRZEŻENIA I UWAGI NA TEMAT KONKURSU CZYTELNICZEGO

Wybór tematów

Ogłoszony przez Ministerstwo Oświaty konkurs czytelniczy pt. „Tysiąclecie Państwa Polskiego” ma trwać — jak wiemy — 6 lat.

Niektóre szkoły m. st. Warszawy przeprowadziły pierwszy etap konkursu. Sporo ciekawych spostrzeżeń zebranych w czasie jego trwania pozwala na szereg refleksji i wniosków.

Przypomnijmy na wstępie warunki konkursu.

Pierwszym z nich jest **przeczytanie na wybrany temat minimum ilości książek i artykułów** z czasopism określonych przez szkolną komisję konkursową.

Drugim — **ustna wypowiedź** świadcząca, że uczestnik przyswoił sobie wiadomości na dany temat.

Trzeci — to **wykonanie pracy pisemnej** lub innej związanej z tematem.

Ogłoszony w Istrukcji Ministerstwa Oświaty główny kierunek tematyczny na rok szkolny 1960/61 — to **Początki Państwa Polskiego**. Szkoła miała sprecyzować tematy dla poszczególnych poziomów dzieci i młodzieży. W tym celu trzeba było najpierw zapoznać się z materiałami, z których mieli korzystać uczniowie biorący udział w konkursie. Była to dość duża praca, zwłaszcza w tych szkołach, w których biblioteka nie przygotowała rejestru artykułów do konkursu. Wydzielenie książek do poszczególnych tematów nie sprawiło tyle trudności, ile sprawa doboru odpowiednich materiałów z czasopism.

Trzeba było zacząć pracę od przeglądu roczników czasopism z ostatnich 3 lat i założenia katalogu pomocniczego artykułów wiążących się tematycznie z konkursem. Jak się okazało, wiele cennego materiału znalazło się w czasopismach: „Mówią Wieki”, „Poznaj swój kraj”, „Płomyk” i „Płomyczek”.

Przy przeglądaniu czasopism i zapoznawaniu się z treścią artykułów organizatorzy konkursu ustalili tematy dla poszczególnych uczestników. Ażeby ułatwić sobie pracę, członkowie komisji dzielili między siebie literaturę według tematów, czytali ją i przygotowywali zadania dla uczniów do eliminacji.

W ten sposób gromadzili i przygotowywali nauczyciele materiał do czytania dla uczniów i sami też zaznajamiali się z treścią artykułów i książek, zwiększając zakres swoich wiadomości na dany temat.

W większości szkół wybrano następujące tematy dla dzieci najmłodszych: „Polska w legendzie”, „Legendarne dzieje Polski”, „Polska w okresie bajecznym”, „Legendy o stolicach Polski”.

Dzieci z klas V—VII podejmowały prace na temat:

„Legendy o Warszawie”, „Jakie znam dawne stolice Polski i co o nich wiem?”, „Najstarsze miasta Polski”, „Polska wczesno-piastowska”, „Wierzenia i obyczaje naszych przodków”, „Dzieje Polski w powieściach historycznych”, „Miasto Cieszyn”.

Uczestnicy konkursu — uczniowie klas licealnych opracowali tematy:

„Dzieje oręża polskiego”, „Najwybitniejsi Piastowie”, „Historia miast śląskich od czasów wczesno-historycznych”, „Stosunki polsko-krzyżackie do XVI wieku”, „A czy znasz ty bracie młody...”, „Kultura dawnych Słowian”, „Biskupin — osada słowiańska”, „Najstarsze legendy polskie”, „Stosunki polsko-niemieckie za pierwszych Piastów” — i wiele innych.

Poza tym włączono do konkursu tematy okolicznościowe, jak:

„Maria Konopnicka, jej życie i twórczość”, „Grunwald w literaturze i sztuce”, „Historia prasy polskiej”, „Historia Warszawy”.

Dalszy przebieg prac konkursowych

Bardzo istotną sprawą dla przebiegu konkursu było zainteresowanie się nim wychowawców i nauczycieli przedmiotów i współdziałanie z ich strony, niezależnie od tego, czy byli, czy też nie byli członkami komisji szkolnej. Ich udział w pracach konkursowych decydował o zasięgu konkursu i jego powodzeniu.

Wielu nauczycieli potraktowało sprawę konkursu jako ważne dydaktyczne zadanie szkoły. Ci dali duży wkład pracy. W młodszych klasach głośno z całą klasą czytali trudniejsze książki, wymagające wyjaśnień, np. **Dzieci w kraju Mieszka** — J. Gąsowskiego lub takie, których liczba egzemplarzy była zbyt szczupła w danej szkole. Przeprowadzali wycieczki do muzeum na wystawę pt. „Początki Państwa Polskiego”. Organizowali dalsze wycieczki do Biskupina, Ojcowa, Krakowa. Zbierali co pewien czas grupy uczestników konkursu i przeprowadzali z nimi dyskusje na temat przeczytanego materiału, dawali wskazówki dotyczące dalszej pracy, podsuwali nowy materiał do czytania itd.

W niektórych szkołach pracowały całe klasy pod opieką wychowawcy i wszyscy uczniowie przystępowali do eliminacji. Tak było przeważnie w klasach młodszych.

W innych szkołach wychowawcy lub nauczyciele przedmiotów zainteresowali całą klasę wybranym tematem i literaturą, zadbali też o to, by wszyscy uczniowie przeczytali odpowiednie materiały. Do eliminacji przystępowali jednak tylko odważniejsi uczniowie — po spełnieniu pozostałych warunków.

Były szkoły, które rozwiązywały ten problem inaczej. Temat konkursowy podejmowała nie cała klasa, lecz grupa uczniów danej klasy i ta tylko pracowała pod opieką nauczyciela lub bibliotekarza poza zajęciami lekcyjnymi.

W rzadkich tylko przypadkach dla opracowania danego tematu konkursowego zawiązywały się międzyklasowe grupy uczniowskie. Taka forma organizacji pracy występowała najczęściej w klasach licealnych. W klasach licealnych występowały też przypadki indywidualnego podejmowania tematu.

Trudną sprawą dla nauczyciela było skontrolowanie wypowiedzi ustnej (drugi warunek konkursu), zwłaszcza w tych szkołach, w których do konkursu przystępowywały całe klasy. Sprawdzenia wypowiedzi ustnych dokonywano w różny sposób. Tak np. dzieci młodsze, mając przed oczyma swoją pracę plastyczną wyjaśniały, co ona oznacza, skąd zaczerpnęły wiadomości, opowiadały treść książki lub artykułu tematycznie wiążącego się z wykonaną pracą, cytowały najładniejsze fragmenty wyuczone na pamięć itp.

Starsi pod opieką nauczycieli przedmiotów dyskutowali, poruszali samorzutnie różne kwestie, szukali wypowiedzi na wysunięte problemy w czytanej przez nich literaturze.

Niejednokrotnie wykorzystywali rzutnik lub epidiaskop, by dać dzieciom możliwość wypowiedzenia się. Np. przy wyświetlaniu obrazów na temat „Dawne stolice Polski” — grupa uczniów wyjaśnia, co przedstawia oglądany obraz, podaje wiadomości historyczne lub legendarne związane z danym obiektem.

Okazją do wypowiedzenia swoich wiadomości były też wycieczki.

Prócz tych występowała jeszcze inna forma kontroli „wypowiedzi ustnej” uczestników konkursu. Kontrolę tę przeprowadza wychowawca w zespole uczniów całej klasy. Uczniowie przysłuchują się wypowiedziom kolegów, potem spośród siebie wspólnie z nauczycielem wybierają grupkę uczniów do eliminacji międzyklasowych.

Jak wynika z naszych obserwacji, była to forma najciekawsza i wychowawczo najbardziej celowa. Przy jej zastosowaniu występowało wyraźnie duże zainteresowanie dzieci przebiegiem i wynikami eliminacji, a tym samym czynnik propagandy na rzecz udziału w konkursie.

Przeprowadzanie eliminacji w obecności 2-3 równoległych oddziałów było również interesujące, ale jednocześnie zbyt męczące dla dzieci.

Eliminacje międzyklasowe przeprowadzano komisyjnie. Obecność komisji robiła wrażenie na dzieciach — podnosiła znaczenie sprawy. Poza tym uczniowie czuli, że rywalizują między sobą, że jest to okazja do wykazania się wiadomościami i godnie chcieli reprezentować swoją klasę. Były to ambicje zdrowe.

Stosunek dzieci i młodzieży do konkursu

Dla dzieci młodszych konkurs był bezsprzecznie dużą atrakcją i dlatego chętnie brały w nim udział. Tegoroczna tematyka konkursu bardzo im odpowiadała. Legendarne czasy Polski nieznane były dzieciom szerzej dotychczas, bo w programie szkolnym jest zbyt mało czasu na przepracowanie tego materiału. Życie ludzi w dawnych czasach, zwyczaje ich i obyczaje przedstawione w sposób barwny, żywy, działały na wyobraźnię dziecka i skupiały jego uwagę. Uczniowie po kilka razy czytali te same opowiadania, starsi czytali je młodszym. Zgłaszali się też rodzice zainteresowani konkursem i prosili o wypożyczenie legend do domu, by głośno je z dziećmi przeczytać.

W niektórych szkołach brak było dostatecznej ilości potrzebnych książek, więc też na kiermaszu w czasie „Dni Oświaty” kupowały dzieci książki historyczne. W dużym stopniu korzystały również z bibliotek publicznych.

Zachętą dla dzieci młodszych, jak i starszych była podana im w szkole zapowiedź, że tematy do których zbierają wiadomości będą mogły plastycznie ilustrować. Młodszy i starszy wyżywali się w pomysłowych pracach plastycznych. Makiety warownych prasłowiańskich grodów, chaty i naczynia Słowian z okresu przedhistorycznego, wykonane z różnych materiałów, zdobiły wystawy szkolne. Czytelnie były oblegane. W nich czytały dzieci po kilka razy ten sam artykuł, ażeby wszystko dokładnie zapamiętać i umieć o tym ładnie opowiedzieć lub przedstawić plastycznie.

Element współzawodnictwa, jaki wystąpił w czasie przeprowadzania eliminacji międzyklasowych, był bardziej pasjonujący uczniów niż obiecane nagrody. Uczniowie organizowali się w klasie, dzielili książkami, radzili, aby tylko ich klasa miała lepsze osiągnięcia i zdobyła więcej punktów. Dzieci biorące udział w eliminacjach międzyklasowych miały dużo zadowolenia, że ich wypowiedzi słuchali koledzy z równoległych klas i że oprócz ich wychowawców słuchali tych wypowiedzi i inni nauczyciele.

Bodźcem do pracy była też zapowiedź nauczycieli, że można **poprawić** sobie **stopień z przedmiotu**, jeśli osiągnie się w konkursie wyniki bardzo dobre. Było to podjętą i dla uczniów słabszych. Toteż do konkursu obok zdolnych uczniów przystąpiło wielu mających słabe wyniki w pracy szkolnej i ci dali duży wkład pracy osiągając pożądane rezultaty.

Niektóre spośród dzieci nieśmiałych, nieporadnych, nie umiejących wykazać swoich wiadomości w klasie, dość długo namyślały się, czy stanąć do eliminacji, ale kiedy już się zdecydowały, sprawiały przeważnie miłą niespodziankę kolegom swojej klasy, a często i nauczycielom.

W konkursie znalazła swój wyraz **twórczość i samodzielność uczniów**. Prace, które uczestnicy mogli wykonywać w różnej formie (trzeci warunek konkursu), były okazją do ujawnienia ich zainteresowań i możliwości. Tak np. uczeń klasy VIII przygotował dla klasy VI spotkanie z autorką książki **Przyjaciel na zawsze**. Do niego należało nawiązanie korespondencji z pisarką, opracowanie z aktywnym zagajenia i „czuwanie” nad dyskusją. On zebrał wiadomości o życiu i twórczości M. Jaworzakowej i przygotował wystawę jej prac.

Chłopiec który czytał na temat: „Flota polska od zarania dziejów do czasów współczesnych” włożył dużo pracy, aby w formie słownika zebrać wyrazy na temat morza i floty i dać do nich odpowiednie wyjaśnienia. Dziewczynka z klasy VII wykonuje kukielki w różnych strojach. Począwszy od stroju noszonego na dworach książęcych i królewskich w okresie Jagiellonów.

Klasa V po przeczytaniu artykułu „O sławnym mieście Cieszynie” nawiązuje kontakt ze szkołą w Cieszynie, skąd otrzymuje zdjęcia i widokówki Cieszyna, teksty, wiersze, piosenki i broszury o Cieszynie. Wszystkie te materiały dają dzieciom możliwość bliższego zapoznania się z Cieszynem.

Temat „Kopernik” nasunął dzieciom wiele pomysłów. Zrealizowano je w formie różnych modeli, jak model ruchu ziemi dookoła słońca, model pór roku i inne.

Makiety chaty biskupińskiej, osady Biskupina, zamków rycerskich, grodów dawnych Słowian — wykonywane z różnych materiałów zostaną w szkołach jako trwałe pomoce naukowe.

* * *

Kończąc relacje na temat spostrzeżeń z przebiegu konkursu chcę jeszcze zwrócić uwagę na korzyści, jakie z tego konkursu wynieśli uczniowie.

Konkurs **zachęcił młodzież do lektury historycznej**. Można śmiało powiedzieć, że wiele książek nie czytanych dotychczas, było ciągle w ruchu. Niejednokrotnie dwa i trzy razy wracano do tej samej pozycji, by dokładnie zgłębić dany fakt.

To, że uczestnicy konkursu musieli oprócz czytania odpowiednich materiałów wykonywać jeszcze różne zadania w formie pisemnej czy też innej, miało duże znaczenie. Trzeba było bowiem **dokładnie i uważnie czytać**.

Poszukiwanie i wykorzystywanie odpowiednich artykułów przekonało uczniów, że **czasopisma** mogą być nie tylko przedmiotem rozrywki — jak wielu uczniów dotychczas sądziło — ale i **źródłem ciekawej wiedzy**.

Można by oczywiście wskazać szereg innych jeszcze korzyści wyniesionych przez młodzież z tegorocznego konkursu. Podkreślimy jako bezsporną i najgłówniejszą z tych korzyści: fakt, że uczniowie zapoznali się lepiej, (bo szerzej i głębiej) z okresem początków Państwa Polskiego, że zapoznali się z prastarą ziemią piastowską, z życiem ludzi w dawnych czasach i warunkami ich bytu.

W pamięci uczestników konkursu utrwala się bohaterskie postacie walczących z najeźdźcą w obronie granic i polskości ziem naszych. Konkurs zbliżył bardziej dzieci i młodzież do dziejów Ziemi Odzyskanych. Pogłębił w niej znajomość piękna krajobrazu, bogactw naturalnych, znajomość kultury i historii naszych przodków i tym samym ugruntował bardziej więź z tymi ziemiami.

ERNEST HEMINGWAY — OBYWATEL ŚWIATA

2 lipca 1961 roku w swojej posiadłości w San Valley (Stan Idaho) zginął tragiczną śmiercią od kuli z broni myśliwskiej **Ernest Hemingway** — znakomity pisarz amerykański, uważany przez krytyków całego świata za najwybitniejszego pisarza XX wieku.

Ernest Hemingway był nie tylko wielkim pisarzem, ale również niezwykle ciekawym człowiekiem, którego życie niczym nie ustępowało bohaterom jego własnych książek.

Urodził się 21 lipca 1898 roku w Oak Park (Stan Illinois) jako syn lekarza. Ojciec Ernesta Hemingwaya był również zamiłowanym myśliwym i to po nim pisarz odziedziczył namiętność do polowań i rybołówstwa. (Ojciec Hemingwaya także zginął tragicznie od kuli z broni myśliwskiej).

Ojciec Ernesta Hemingwaya chciał, żeby syn studiował medycynę, matka zaś marzyła, że poświęci się muzyce. Ernest natomiast miał zupełnie inne plany — pociągało go życie pełne przygód, ryzyka, hazardu. W wieku lat piętnastu ucieka z domu rodziców i trzeba długich perswazji, aby nakłonić go do powrotu i ukończenia szkoły. Na ukończeniu szkoły średniej kończą się studia Ernesta Hemingwaya.

Swoją karierę rozpoczął jako dziennikarz w piśmie „Kansas City Star” w Missouri.

Kiedy wybuchła pierwsza wojna światowa, jako ochotnik (mimo braku zgody rodziców) kilkakrotnie zgłasza się do wojska. W końcu zostaje wysłany na front włosko-austriacki (po stronie włoskiej). Pracuje tam w kolumnach sanitarnych Czerwonego Krzyża. Odnosi ciężkie rany, za co otrzymuje włoskie i amerykańskie odznaczenia. Czasy te opisał później w pięknej książce **Pożegnanie z bronią** (znanej także z filmu, który niedawno u nas wyświetlano).

W 1919 roku powraca do Stanów Zjednoczonych, ale już po dwóch latach znów rzuca się w wir przygody — zostaje sprawozdawcą dziennikarskim z działań wojennych między Turcją a Grecją. Potem wyjeżdża do Francji, osiedla się w Paryżu, skąd robi wypadki po całej niemal Europie — zwiedza Hiszpanię, Szwajcarię, Niemcy, powraca do Włoch, które dotąd znał tylko z frontu.

W Paryżu rodzi się Hemingway-pisarz; wydaje pierwszą powieść **Słońce też wschodzi**, która z miejsca przynosi mu rozgłos. Trafia w ton epoki — książka mówi o rozgoryczeniu i pustce życia pokolenia powojennego.

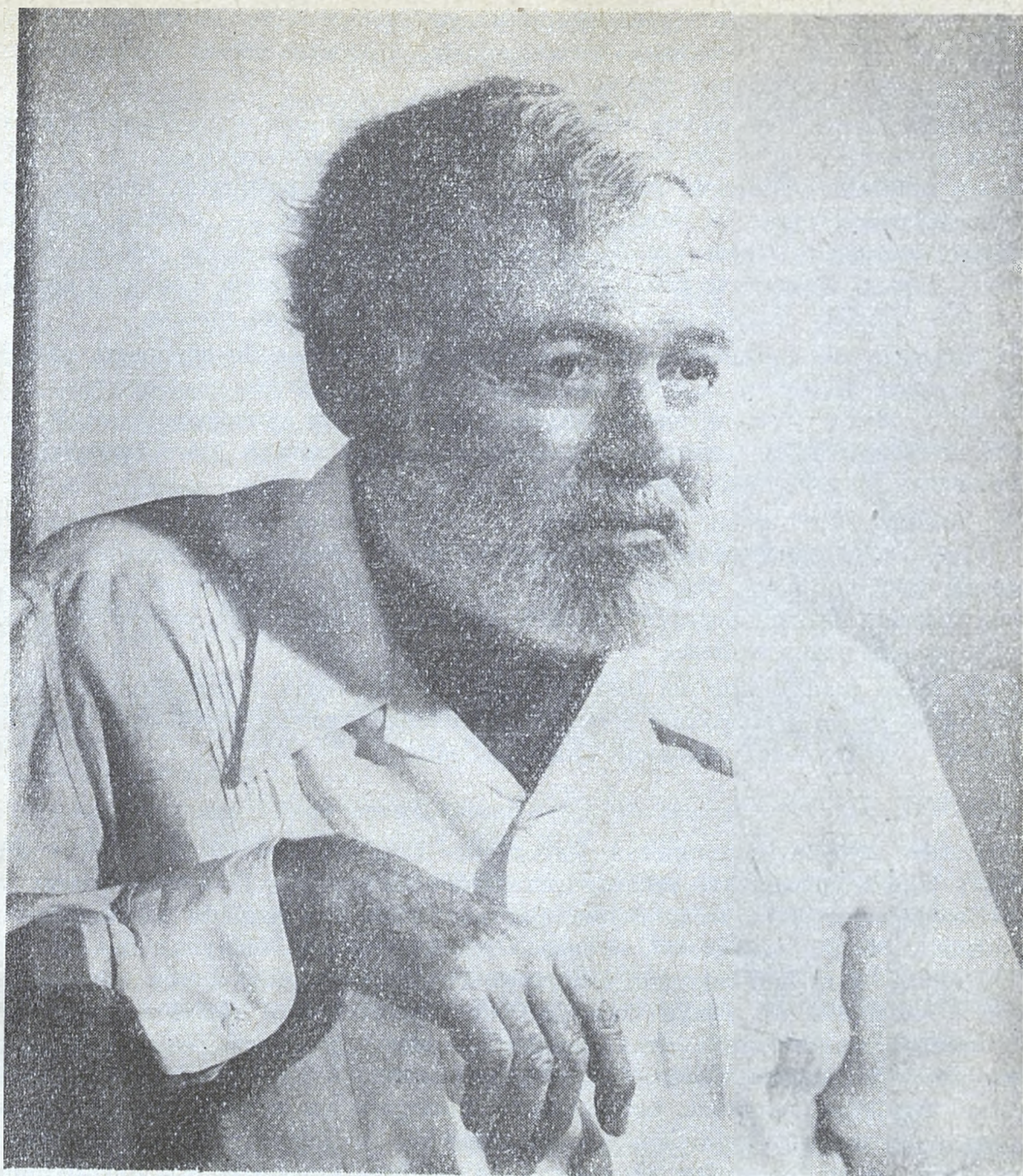
Ale pierwszą prawdziwie wielką książkę wyda dopiero dwa lata później — będzie nią właśnie „Pożegnanie z bronią”.

W 1930 roku Hemingway (żonaty już po raz drugi) osiedla się na Florydzie. Połuje, łowi ryby, ale też wydajnie pracuje. Powstają książki: **Mieć i nie mieć**, **Śmierć po południu**, **Zwycięzcy nic nie biorą**, **Zielone wzgórza Afryki**.

W 1936 roku Ernest Hemingway udaje się do Hiszpanii, gdzie właśnie toczy się wojna domowa. Znów jako korespondent wojenny. Z miejsca deklaruje się po stronie republikanów, bierze udział w walkach przeciwko faszystom. Z własnych dochodów literackich ufundował też wtedy znaczną ilość sprzętu sanitarnego oraz czynnie działał w Amerykańskim Stowarzyszeniu Przyjaciół Demokracji Hiszpańskiej.

W oblężonym Madrycie napisał (jedyną zresztą w swojej twórczości) sztukę teatralną **Piąta kolumna**.

Dopiero po latach (w 1940 roku) napisze najznakomitszą swoją książkę (właśnie o walkach w Hiszpanii) **Komu bije dzwon**.



Ernest Hemingway

Nie jest dziełem przypadku, że książka ta ukazała się na początku drugiej wojny światowej, zaraz po zajęciu Polski przez hitlerowskich najeźdźców. Przeciw faszyzmowi Ernest Hemingway zadeklarował się znowu nie tylko jako pisarz. Bierze czynny udział w tropieniu hitlerowskich łodzi podwodnych na wodach Zatoki Meksykańskiej. Kuter, którego używa do akcji, nosi imię wspaniałej bohaterki powieści „Komu bije dzwon” — Pilar.

W 1941 roku — znowu jako korespondent wojenny — udaje się Hemingway do Burmy i Chin; pisze stamtąd reportaże o wojnie z Japonią.

W 1944 roku wyjeżdża do Anglii, ponieważ chce być świadkiem i uczestnikiem inwazji na Europę. Lata na samolotach bojowych RAF-u. Później, na czele

grupy straceńców wdziera się do okupowanego jeszcze przez Niemców Paryża, miasta, które ukochał i uważał za swoje, miasta, w którym poczuł się pisarzem — które być może uczyniło zeń pisarza.

Po wojnie Ernest Hemingway ulega we Włoszech groźnemu wypadkowi. W czasie polowania dostaje mu się do oka strzęp przybitki do naboju myśliwskiego. Wywiązuje się zakażenie, pisarzowi grozi śmierć. Wtedy to, w pośpiechu, rzucając inne rozpoczęte prace, pisze — jakby na pożegnanie z życiem — dziwną opowieść o miłości starego mężczyzny, pułkownika armii amerykańskiej, do młodej dziewczyny włoskiej. Książka ta pod tytułem *Za rzekę w cień drzew* niedawno ukazała się u nas. Niestety jest to jedno ze słabszych dzieł wielkiego pisarza.

Na szczęście silny organizm przewycięża chorobę. Wraca do czynnego, bujnego życia w wiecznej pogoni za przygodą. Poluje na lwy i tygrysy, łowi ogromne ryby — merliny, bierze udział w corridach, pije z marynarzami i przemytnikami. W tym czasie powstaje genialne opowiadanie *Stary człowiek i morze*, które przynosi Hemingwayowi w 1954 roku *Nagrodę Nobla*.

Na początku 1954 roku pisarz ulega dwom kolejnym katastrofom lotniczym w Afryce. Świat obiega wiadomość o śmierci pisarza. Jest ona na szczęście przedwczesna. Cudem niemal, dzięki niespożytej żywotności — Hemingway mimo pęknięcia czaszki, ciężkich poparzeń, naderwania nerki i zgniecenia kręgow — wraca do sił i dalszej pracy twórczej.

Wiele czasu spędza teraz na pięknej farmie Finka Vegia w pobliżu Hawany na Kubie. Tym razem sympatyzuje z rewolucją kubańską, zawiera serdeczną i głęboką przyjaźń z wodzem tej rewolucji Fidelem Castro.

X

Pisarstwo Ernesta Hemingwaya jest znane i podziwiane w całym świecie. Książki jego biją wszelkie rekordy przekładów i nakładów. Pewnie dlatego, że pisał językiem prostym, zrozumiałym dla wszystkich, bez względu na poziom wykształcenia. Pewnie dlatego też, że zaspokajał drzemiące w każdym z nas tęsknoty za przygodą, za życiem czynnym i bujnym. Podpatrywał ludzi w różnych czasach, różnych sytuacjach, na różnych kontynentach. Osobiście brał udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach swojej epoki. Najpierw przeżywał — potem pisał. Pisał zaś po to, żeby utwierdzić w ludziach wiarę w życie, w siebie, w sens najwyższy przyjaźni, miłości, bohaterstwa. Pociągała go zawsze granica między życiem i śmiercią, balansowanie na tej granicy, wyścig z niebezpieczeństwem, z ryzykiem — walka, walka nieustająca, nawet jeśli przegrana jest nieunikniona.

Przemierzył cały świat, brał udział w wojnach, poznał wszystkie niebezpieczeństwa i zasadzki egzystencji ludzkiej, żył pełnią życia jak chyba nikt inny ze współczesnych. Był żywym bohaterem swoich powieści — życiem swoim napisał najpiękniejszą książkę. Hemingway stworzył nie tylko styl pisarski (naśladowany przez wielu na całym świecie), ale też i styl, postawę współczesnego mężczyzny — pozorna szorstkość (granicząca z brutalnością), pasja życia, umiłowanie przygody i jednocześnie głęboka wrażliwość i poszanowanie najistotniejszych wartości życia.

X

Ernest Hemingway, piewca urody życia, heroizmu i wierności, 6 lipca spoczął na wiejskim cmentarzu w San Valley. W skromnym pogrzebie wzięli udział żona, dwaj synowie i szczupłe grono najbliższych przyjaciół.

Pozostawił dwie niedrukowane jeszcze książki. Jeszcze raz więc przemówi do nas zza grobu. Z miłością czekamy na te ostatnie słowa największego pisarza naszej epoki.

KSIĄŻKI HEMINGWAYA
(w kolejności pierwszych wydań)

- „Trzy opowiadania i dziesięć wierszy” (*Three stories and ten poems*), 1923.
„W naszych czasach” (*In our time*), 1925.
„Słońce też wschodzi” (*The sun also rises*), 1926.
„Mężczyźni bez kobiet” (*Men without women*), 1927.
„Pożegnanie z bronią” (*A farewell to Arms*), 1929.
„Śmierć po południu” (*Death in the afternoon*), 1933.
„Zwycięzcy nic nie biorą” (*Winner take nothing*), 1934.
„Zielone wzgórza Afryki” (*The green hills of Africa*), 1935.
„Mieć i nie mieć” (*To have and have not*), 1937.
„Pierwsze czterdzieści dziewięć opowiadań” (*The first forty nine stories*), 1939.
„Komu bije dzwon” (*For whom the bell tolls*), 1940.
„Za rzekę w cień drzew” (*Across the river and into the trees*), 1950.
„Stary człowiek i morze” (*The old man and the sea*), 1952.

POLSKIE WYDANIA KSIĄŻEK HEMINGWAYA

Stary człowiek i morze. Przeł. B. Zieliński. Warszawa 1956 PIW s. 87. Wyd. 2. Warszawa 1959, PIW, s. 106.

Opowieść o starym rybaku przepojona głęboką treścią moralno-filozoficzną, zawartą w rozważaniach na temat gorczy samotności i starości, smutku i beznadziejności życia, którym nie wolno się poddawać lecz dzielnie walczyć z wszelkimi przeciwnościami.

Śniegi Kilimandżaro i inne opowiadania. Przeł. M. Michałowska (i in.). Warszawa 1956, PIW, s. 334. Wyd. 2, Warszawa 1958, PIW, s. 348.

Zbiorek zawiera 23 opowiadania, których tłem jest wojna, podróże, polowania, spokojne życie w domu. W krótkich, zwięzłych obrazkach autor wyraził prawdę o życiu, ukazał najtajniejsze zakamarki duszy ludzkiej, odmalował przeżycia śmiertelnie chorego człowieka, młodzieńcze wrażenia i rozterki, skomplikowany świat duszy kobiecej. Opowiadania są lekturą dla bardziej wyrobionego czytelnika.

Komu bije dzwon. Tłum. B. Zieliński. Warszawa 1957, Czytelnik, s. 631. Wyd. 2., W-wa 1960, s. 631; Wyd. 3, W-wa 1960, T. I s. 343. T. II s. 238 („Biblioteka Powszechna”).

Książka została napisana w r. 1940 przez Hemingwaya, który był świadkiem wojny w Hiszpanii. Akcja powieści trwa zaledwie trzy doby. Mały epizod wojenny -- wysadzenie mostu przez Roberta Jordana, Amerykanina walczącego podczas wojny domowej po stronie republikanów — pozwolił Hemingwayowi przedstawić bardzo wnikliwy obraz walczącej Hiszpanii. Wiara w słuszność sprawy, zapał i poświęcenie — sąsiadują tu z barbarzyństwem, zbrodnią i głupotą. Obszerny i wnikliwy wstęp polskiego tłumacza ułatwia zrozumienie książki.

Pożegnanie z bronią. Przeł. B. Zielińskiego. Warszawa 1957, PIW, s. 348.

Powieść, napisana ok. 30 lat temu, zajmuje wybitne miejsce wśród literatury antywojennej, powstałej po pierwszej wojnie światowej. Przedstawiony jest tu odrażający obraz wojny, oglądanej oczami młodego Amerykanina na froncie włoskim. Hemingway występuje przeciwko bezsensowi wojny, w obronie humanistycznych wartości życia ludzkiego.

Mieć i nie mieć. Tłum. K. Tarnowska. Warszawa 1958, Czytelnik, s. 233.

Akcja powieści (znanej już u nas pod tytułem „Biedni i bogaci”) rozgrywa się w końcu lat trzydziestych na Florydzie. Przedstawia zmagania rybaka Harry Morgana o zdobycie środków utrzymania dla siebie i 4-osobowej rodziny. Zmu-

szony warunkami wchodzi na nieuczciwą drogę, w konsekwencji czego musi jednak zginąć.

Słońce też wschodzi. Przeł. B. Zieliński. Warszawa 1958, PIW, s. 274.

Jest to pierwsza powieść Hemingwaya napisana w r. 1926. Autor przedstawia w niej w sposób niezmiernie pesymistyczny pokolenie inteligentów, które z I wojny światowej wyszło okaleczone fizycznie i psychicznie, podejmujące nieudane próby odnalezienia sensu życia. Przeżycia bohaterów książki, podane bez wszelkiej oceny i komentarzy, wstrząsają swym tragizmem.

Zielone wzgórza Afryki. Przeł. B. Zieliński. Warszawa 1959, Iskry, s. 249, tabl. 16, portret. („Naokoło świata”).

Treść książki stanowi opis polowań w Afryce. Przy czym są to autentyczne wydarzenia z życia Hemingwaya. Barwne krajobrazy afrykańskie, sceny z życia miejscowej czarnej ludności, psychika myśliwych, żywa akcja — czynią z tej książki dobrą lekturę rozrywkową.

Za rzekę w cień drzew. Tłum. B. Zieliński. Warszawa 1961 PIW, s. 274, 2 nlb. („Klub Interesującej Książki”).

Powieść „Za rzekę w cień drzew”, ostatnia książka Hemingwaya wydana u nas, napisana była w rzeczywistości przed 12 laty. Akcja jej rozgrywa się w Wenecji, tematem jest ostatnia, pełna melancholijnego uroku miłość amerykańskiego pułkownika i młodziutkiej weneckanki.

WAŻNIEJSZE PUBLIKACJE O HEMINGWAYU W CZASOPISMACH LITERACKO-SPOŁECZNYCH

Wszystkie nasze czasopisma literackie i kulturalno-społeczne poświęciły ostatnio dużo uwagi twórczości Hemingwaya w związku ze śmiercią pisarza. Do najważniejszych publikacji o Hemingwayu należą artykuły:

Bronisław Zieliński: **Ernest Hemingway.** „Przegląd Kulturalny” 1961, nr 28 z. 13.VII.

Andrzej Braun: **Hemingway.** „Polityka” 1961, nr 34 z 26.VII.

Włodzimierz Maciąg: **Ostatni pisarz epoki heroizmu.** „Życie Literackie” 1961, nr 29 z 16.VII.

Josephine Herbst. **Hemingway w Madrycie.** Tamże.

„Nowa Kultura” poświęciła osobie i twórczości Hemingwaya numer 31 z dn. 30 lipca 1961. Znajdujemy tam kilka niedrukowanych dotychczas w Polsce opowiadań Hemingwaya oraz interesujący szkic Carla Marzani pt. „Requiem dla Amerykanina”.

Władysław Bartoszewski

MARTYROLOGIA POLSKI LAT 1939-44 W PAMIĘTNIKACH I DOKUMENTACH (Wybór książek)

Literatura poświęcona wydarzeniom II wojny światowej cieszy się nadal znacznym zainteresowaniem czytelników. Obok powieści o tej tematyce czytane są bardzo chętnie relacje pamiętnikarskie uczestników wydarzeń, a także prace historyczne, popularnonaukowe i naukowe.

Do literatury wojennej zaliczamy książki poświęcone wydarzeniom tragicznego i bohaterskiego września 1939 r. na ziemiach polskich, książki o walce żołnierza polskiego na różnych frontach — na Wschodzie, Zachodzie i Południu, na lądzie,

morzu i w powietrzu; wreszcie dość liczne publikacje o działalności konspiracyjnej, walce podziemnej, partyzantce i powstaniu warszawskim.¹⁾ Naszą wiedzę o wydarzeniach II wojny światowej na ziemiach polskich czerpiemy ponadto z książek obrazujących warunki życia w okupowanym kraju, terror hitlerowski, ogrom cierpień, ofiar i strat ponoszonych przez ogół ludności.

Polska należy do państw, które w latach II wojny światowej doznały największych strat w ludziach, obok wielkich strat materialnych. Ponad 6 milionów obywateli naszego kraju — Polaków i Żydów — przypłaciło życiem wojnę rozpętaną przez Niemcy hitlerowskie. Do dziś dnia nie ma prawie w Polsce rodziny, która nie straciłaby kogoś bliskiego w niemieckich obozach i więzieniach lub nie została w inny sposób dotknięta przez okupanta (wysiedlenia, roboty przymusowe, itp.). Fakty te tłumaczą całkowicie potrzebę utrwalenia w literaturze możliwie najpełniejszego obrazu tak niedawnych przeżyć i wydarzeń i przekazywania go młodszemu pokoleniu czytelników. Ludzie, którzy nie przekroczyli 30 lat życia — nie pamiętają bowiem wcale lub prawie wcale drugiej wojny światowej, a dorosłych czytelników tej kategorii mamy już w naszych bibliotekach bardzo wielu.

Odwetowe poczynania niektórych kół politycznych zachodniemieckich i bezkarność wielu zbrodniarzy wojennych uzasadniają szczególnie mocno słuszość wskazywania naszym czytelnikom książek, z których dowiedzą się prawdy o tym, jak realizowane były w Polsce zbrodnicze cele polityczne szowinistów niemieckich.

Niniejsze zestawienie nie obejmuje literatury powieściowej — na ogół szerzej znanej i wielokrotnie omawianej w czasopiśmie i w wydawnictwach fachowych. Stosowną lekturę powieściową dla dorosłych i dla młodzieży można znaleźć bez trudności m. in. w adnotowanych rocznikach bibliograficznych „Literatury pięknej” za lata 1954—1959, wydawanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i opatrzonych skorowidzem rzeczowym.

Ograniczamy się tu do wskazania ważniejszych osobnych publikacji dokumentalnych — pamiętników, opracowań historycznych i monograficznych, i to wydanych w ostatnich latach, przeto na ogół dostępnych w bibliotekach, lub co najmniej w księgozbiorach bibliotek miejskich i wojewódzkich. Świadomie zrezygnowaliśmy przy tym z wyliczania książek wydawanych w pierwszym dziesięcioleciu powojennym, ponieważ osoby głębiej zainteresowane tym problemem odesłać można do „Bibliografii piśmiennictwa polskiego za lata 1944—1953 o hitlerowskich zbrodniach wojennych”, opracowanej przez Jerzego Kosickiego i Wacława Kozłowskiego, a wydanej przez Wydawnictwo Prawnicze (Warszawa, 1955).

I. PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA, RELACJE

BALICKA-KOZŁOWSKA HELENA. **Mur miał dwie strony.** W-wa 1958, MON, s. 188, 4 nlb. Cena zł 8.—

Opowiadania zawarte w tym zbiorze dotyczą tragicznych przeżyć Żydów warszawskich ukrywających się poza gettem. Spisane zostały w nieco zbeletryzowanej formie, na podstawie własnych wspomnień autorki, która brała czynny udział w akcji pomocy Żydom, oraz na podstawie relacji udzielonych jej przez działaczy żydowskiego podziemia.

1) Zestawienia, zbiorowe omówienia książek o różnych wydarzeniach drugiej wojny światowej publikowaliśmy kilkakrotnie w „Poradniku”. Porównaj: Ank. J. Polacy na frontach drugiej wojny światowej. Wybór książek, „Poradnik Bibliotekarza” 1959, nr 10; Błh. H. Wrzesień 1939. Przegląd literatury dokumentalnej, „Poradnik Bibliotekarza” 1959, nr 10; Jank. Literatura piękna o II wojnie światowej na morzach (Wydawnictwa z lat 1957—1958), „Poradnik Bibliotekarza” 1959, nr 8; Bartoszewski Wł. Powstanie warszawskie w literaturze pięknej i popularnonaukowej. Wybór książek „Poradnik Bibliotekarza” 1959, nr 7. Osobne zestawienie literatury o kampanii wrzesniowej pt. „Wrzesień 1939. Poradnik Bibliograficzny” (oprac. Marek Getter) — wydała w 1959 r. Biblioteka Narodowa.

CABAŁA ADAM. **Upiory tunelu Dora.** W-wa 1959, MON, s. 119, 1 nlb. z ilustr. Cena zł 8.—

Prosto napisana relacja byłego więźnia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w tunelu Dora, gdzie zatrudniano przymusowo więźniów politycznych przy montowaniu pocisków V-1 i V-2. Autor aresztowany w 1943 r. w Krakowie trafił poprzez Oświęcim i Buchenwald do stosunkowo mało znanego obozu w Dora, gdzie bestialsko traktowani więźniczynie ginęli z wyczerpania w bardzo krótkim czasie.

GĘDZIOROWSKI TADEUSZ. **Dachau.** W-wa 1961, Książka i Wiedza, s. 190, 2 nlb. planik. Cena zł. 10.—

Autor wywieziony z Oświęcimia w końcu kwietnia 1941 r. do obozu koncentracyjnego w Neuengamme i stamtąd przewieziony do Dachau doczekał wyzwolenia przez Amerykanów w kwietniu 1945 r. Jego bezpretensjonalne wspomnienia, uzupełnione informacjami o historii obozu oraz krótką relacją o procesie części załogi hitlerowskiej Dachau w listopadzie 1945 r., dają dobre pojęcie o warunkach egzystencji w tym najstarszym z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

GRZESIUŁ STANISŁAW. **Pięć lat kacetu.** W-wa 1958, Książka i Wiedza, s. 517, 3 nlb. Cena zł 25.—

Uderzające szczerością a przy tym nie pozbawione pewnej brutalności wspomnienia młodego robotnika warszawskiego z Czerniakowa, który przeżył pełne pięć lat w obozach koncentracyjnych: Dachau, Mauthausen i Gusen radząc sobie w strasznych warunkach sprytem, niekiedy bezwzględnością, nie plamiąc się jednak czynami hańbiącymi. Książka Grzesiuka stanowi w literaturze obozowej interesujący dokument psychologiczny i społeczny, choć należy z pewnością do publikacji mocno dyskusyjnych.

GOJAWICZYŃSKA POLA. **Krata.** Wyd. 5. W-wa 1958, Czytelnik, s. 213, 3 nlb. opr. Cena zł 17.—

Popularna pisarka, autorka „Dziewcząt z Nowolipek” i „Ziemi Elżbiety” znalazła się podczas okupacji w warszawskim więzieniu Gestapo na Pawiaku, gdzie przeżyła kilka miesięcy. Owocem jej własnych doświadczeń i obserwacji jest literacka opowieść, w której jednak wszystkie postacie naszkicowane są w dość wiernym oparciu o ludzi autentycznych i znanych szeroko w środowisku więźniów Pawiaka, a obraz realiów życia więziennego jest ściśle zgodny z rzeczywistością. Stąd też możemy zaliczyć „Kratę” do książek o wartości na polu dokumentarnej, mimo beletryzacji materiału.

HIRSZFELD LUDWIK. **Historia jednego życia.** Wyd. 2. W-wa 1957, PAX, s. 445, 1 nlb. z ilustr., opr. Cena zł 55.—

Prof. Hirszfeld, światowej sławy uczonego polski, postanowił przedstawić w swojej autobiograficznej książce — jak pisze — „historię cierpienia człowieka i losy uczonego, który sądził, że nauka może uczynić człowieka lepszym”. Pragnął opowiedzieć „jak błędził i jak w końcu los dał mu wgląd w cierpienie najgłębsze — śmierć całych narodów”. Prześladowany i ścigany przez Niemców z powodu swego żydowskiego pochodzenia, prof. Hirszfeld dzielił z początku los mieszkańców getta warszawskiego, a potem ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem wśród przyjaciół po drugiej stronie murów. Ponad połowa jego książki stanowi poruszającą relację o przeżyciach z okresu okupacji. „Historia jednego życia” należy do wyjątkowo ciekawych i głośnych publikacji o warunkach egzystencji pod okupacją niemiecką.

JAWORSKI KAZIMIERZ ANDRZEJ. **Serca za drutem. Wspomnienia z Sachsenhausen.** Lublin 1959, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, s. 162, 2 nlb. Cena zł 13.—

Pedagog, pisarz, poeta, ceniony działacz kulturalny ziemi lubelskiej, wywieziony przez Niemców do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, przeżył tam z górą półtora roku. Fragmenty jego wspomnień obozowych publikował w 1944 r. tygodnik „Odrodzenie”, wydawany wówczas jeszcze w Lublinie. Należały one do pierwszych relacji ogłoszonych u nas o obozach koncentracyjnych. Uzupełnione po latach wspomnienia Jaworskiego wydane w postaci książkowej — stancwią lekturę interesującą i cenną ze względu na prawdziwie humanistyczny stosunek autora do opisywanych spraw i ludzi.

KLIMASZEWSKI TADEUSZ. **Verbrennungskommando Warschau.** Warszawa 1959. Czytelnik, s. 170, 2 nlb. Cena zł 15.—

Klimaszewski był w 1944 r. młodym, dwudziestoparoletnim mężczyzną. W czasie powstania warszawskiego dostał się wraz z dużą grupą ludności cywilnej w ręce niemieckie i odtąd przez dwa tygodnie pracował w kolumnie roboczej, zajmującej

się wyłącznie paleniem tysięcy zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci pomordowanych na Woli oraz w okolicach Placu Bankowego przez oddziały SS. Oddziały te dokonały rzezi Woli pod bezpośrednim dowództwem generała SS i policji Reinefahrta, który zajmuje obecnie stanowisko w administracji komunalnej w NRF. Tym większe znaczenie dokumentarno-dowodowe i demaskujące ma doskonale napisany pamiętnik naocznego świadka i uczestnika tragicznych wydarzeń. Książkę o „Verbrennungskommando”, czyli grupie roboczej do spalania zwłok czyta się jak makabryczną powieść sensacyjną, niewiarygodną niemal, a jednak prawdziwą w każdym szczególe. Praca Klimaszewskiego wyróżniona została jedną z nagród tygodnika „Polityka”.

KLUKOWSKI ZYGMUNT. Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939—1944). Wyd. 2, Lublin 1959, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza s. 479, 1 nlb. z ilustr. Cena zł 42.—

Zmarły w 1959 r. Zygmunt Klukowski, znany lekarz społecznik, długoletni dyrektor szpitala w Szczebrzeszynie k. Zamościa, działacz kulturalny, miłośnik historii i zabytków regionu Zamojszczyzny, wydawca i kronikarz, w chwili wybuchu II wojny światowej liczył sobie 55 lat. W tym wieku rozpoczął nowy — niezwykle bujny i twórczy etap swego życia: brał bardzo czynny udział w akcji podziemnej (należał do AK), niósł konspiracyjnie pomoc chorym i rannym uciekinierom i partyzantom, gromadził systematycznie materiały do męczeńskich dziejów Zamojszczyzny, której ludność ucierpiała szczególnie w okresie okupacji, spisywał dziennik, notując w nim wszystko co wydawało się godne uwagi. „Dziennik” dr Klukowskiego jest niezmiernie cennym źródłem wiedzy o ciężkich warunkach bytowania pod okupacją w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Zamojszczyzny. Książka spotkała się z dość powszechnym uznaniem krytyki i wyróżniona została nagrodą tygodnika „Polityka”.

Uwaga: „Dziennik” stanowi V tom „Wydawnictwa materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939—1944”. T. I tego cyklu pt. **Terror niemiecki w Zamojszczyźnie 1939—1944** (Zamość 1945) oraz t. III **Niemcy i Zamojszczyzna 1939—1944** (Zamość 1946) — zawierają również bardzo cenne materiały historyczne na interesujący nas temat.

KOSSAK ZOFIA. Z otchłani. Wyd. III. W-wa 1958, PAX, s. 247, 1 nlb. opr. Cena zł 28.—

Wybitna powieściopisarka przebywała w kobiecym obozie koncentracyjnym Birkenau (Brzezinka k. Oświęcimia) od października 1943 r. do wiosny 1944 r. Jej wspomnienia spisane w kilka miesięcy po wyjściu z obozu są nie tylko wizerunkiem przeżyć własnych autorki, lecz próbą moralnej oceny opisywanych zjawisk i postaw ludzkich. Książka Zofii Kosssak była w 1947 r. przedmiotem żywej dyskusji ideologicznej w naszej prasie literackiej.

KRZYŻANOWSKA ZOFIA. Czarna flaga. W-wa 1960. PIW, s. 375, 5 nlb. Cena zł 20.—

Doskonale napisana relacja młodocianej więźniarki obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück z ostatnich miesięcy jego istnienia. Autorka — obecnie dziennikarka czynna zawodowo w „Trybunie Ludu” — potrafiła z dużym talentem literackim naszkicować psychologiczne i społeczno-obyczajowe aspekty życia obozowej społeczności kobiecej, przedstawiając przy tym z uderzającym obiektywizmem, w sposób daleki od schematyzmu, zarówno sylwetki więźniarek, jak i niemieckich nadzorczyń.

OSUCHOWSKI JERZY. Gusen — przedsionek piekła. W-wa 1961, MON, s. 206, 2 nlb. Cena zł 14.00

„W formie która nie jest ani pamiętnikiem, ani syntezą, ani kroniką obozu, lecz czymś co częściowo zawiera w sobie wszystkie te trzy elementy, starałem się przedstawić te fakty obozowe, te zjawiska, które rzucały pewne światło — ciemne czy jasne — na ludzi...” — stwierdza w słowie wstępnym do swej książki były długoletni więzień obozu w Gusen. Niedawno odbył się proces sądowy komendanta tego obozu, okrutnego zbrodniarza nazwiskiem Chmielewsky (o którym informowała nas praca codzienna), toteż praca Osuchowskiego ukazała się bardzo na czasie. Do wartości książki należy stosunkowo duża ilość informacji o hitlerowskiej załodze Gusen, jak również dołączone materiały dokumentarne i statystyczne, uzyskane po wojnie.

POZNAŃSKI JAKUB. Pamiętnik z getta łódzkiego. Łódź 1960, Wydawnictwo Łódzkie, s. 285, 3 nlb., z ilustr., planik. Cena zł 20.—

Łódź należała w czasie okupacji do największych skupisk Żydów polskich. 300-tysięczna rzesza ludzi przeszła przez tamtejsze getto, ocalało z nich niespełna

dziewięciuset. Jeden z ocalonych, inteligent łódzki — inżynier rolnik i dr chemii (zmarły w 1959 r.) utrwalił na piśmie wiele cennych faktów, dotyczących zbrodni dokonywanej przez Niemców na ludziach, których jedynym przestępstwem było to, że urodzili się Żydami. Kronika Jakuba Poznańskiego, prowadzona od początku października 1941 do dnia wyzwolenia Łodzi w styczniu 1945, jest wielostronnym i bardzo ciekawym obrazem specyficznych warunków vegetacji w ściśle izolowanym i skazanym na powolną zagładę getcie wielkomijskim.

RAPALSKI STANISŁAW. Byłem w piekle. Wspomnienia z Radogoszcza. Łódź 1960, Wydawnictwo Łódzkie, s. 115, 5 nlb. Cena zł 10.00

Pamiętnik łódzkiego działacza samorządowego, byłego PPS-owca, z jego przeżyć w obozie w Radogoszczu. Obóz ten, położony na przedmieściu Łodzi, należał do najgłośniejszych miejsc tortur i zagłady Polaków aresztowanych w tym mieście oraz w niektórych powiatach woj. łódzkiego. Autor nie ma ambicji literackich, jego rzeczowa relacja wywiera jednak na czytelniku duże wrażenie. Pozytywną wartość publikacji stanowi spora ilość informacji o ludziach, którzy odgrywali pewną rolę w życiu społecznym międzywojennej Łodzi, a w okresie okupacji osadzeni zostali w Radogoszczu.

(**RUBINOWICZ**) **Pamiętnik Dawida Rubinowicza.** Słowo wstępne: Jarosław Iwaszkiewicz. Komentarze w tekście: Adam Rutkowski. Posłowie: Maria Jarochowska. Warszawa 1960, Książka i Wiedza, s. 122, 2 nlb., tabl. 4, z ilustr. Cena zł 12.—

Wstrząsający do głębi dokument odnaleziony w 1959 r.: dziennik 12—13-letniego chłopca z Bodzentyna, małej osady w woj. kieleckim, spisywany w latach 1940—1942 w zwykłych zeszytach szkolnych. Wymowny obraz czasów pogardy i zimnego okrucieństwa hitlerowców widziany oczami bezradnego, inteligentnego dziecka żydowskiego. Publikacja ta przygotowana do druku przez znaną powieściopisarkę Marię Jarochowską i wkrótce przetłumaczona na wiele języków, wywołała ogromne zainteresowanie i poruszenie w świecie.

SIEDLECKI-NEL JANUSZ, OLSZEWSKI KRYSZTYN, BOROWSKI TADEUSZ. Byliśmy w Oświęcimiu. Warszawa 1958, MON, s. 264, 4 nlb. Cena zł 12.—

Zbiór znakomitych opowiadań — relacji pamiętnikarskich z obozu w Oświęcimiu, autorstwa Tadeusza Borowskiego i dwóch jego kolegów. Rzecz napisana bezpośrednio po uwolnieniu z obozu w 1945 r. i wydana po raz pierwszy w Monachium (1946). Rozdziały napisane przez T. Borowskiego należą do pierwszych chronologicznie utworów obozowych tego głośnego autora.

(**SIERAKOWIAK**) **Dziennik Dawida Sierakowiaka.** Słowo wstępne: Adolf Rudnicki. Przedmowa i przypisy: Lucjan Dobroszycki. Warszawa 1960. Iskry, s. 158, 3 nlb., z ilustr. Cena zł 10.—

To samo poprzednio w Biblioteczce „Niezapominajki” Iskier (s. 225, 3 nlb. Cena zł 8.—)

Ocalały dziennik młodzieńca zamkniętego w łódzkim getcie i uczestniczącego tam w konspiracyjnej działalności społeczno-oświatowej, dotyczy wydarzeń z kilku miesięcy 1941 i 1942 r. 19-letniemu Sierakowiakowi śmierć na gruźlicę oszczędziła męczeństwa w obozie zagłady. Dziennik, wzorowo opracowany przez Lucjana Dobroszyckiego, doskonałego znawcę problematyki getta łódzkiego, ilustrowany fotografiami dokumentarnymi, jest wymownym obrazem tragicznej doli izolowanych tam ludzi, ich udręki fizycznej i psychicznej.

STRYJ FRANCISZEK. W cieniu krematorium. Wspomnienia z dziesięciu hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych. Katowice 1960. „Śląsk”, s. 361, 3 nlb. Cena zł 18.—

Polak ze Śląska, aresztowany w marcu 1941 r., przeszedł w ciągu czterech lat drogę więzień i obozów (w Zabrze, Katowicach, Bytomiu, Nysie, Mysłowicach, Oświęcimiu, Brzezince) i doczekał się wyzwolenia w Litomierzycach na terenie Czechosłowacji. Jego wspomnienia są ciekawym i obrazowo przekazanym materiałem informacyjnym o rzeczywistości więziennoobozowej. Autor przedstawił obiektywnie życie więźniów, poświęcając przy tym szczególnie dużo uwagi sprawie stosunków międzyludzkich.

SZMAGLEWSKA SEWERYNA. Dymy nad Birkenau. Wyd. 6. Warszawa 1958. Czytelnik, s. 384, plany. Cena zł 17.—

Najwybitniejsza książka polska o kobiecym obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu-Brzezince, napisana z prawdziwym talentem i wielkim odczuciem ludz-

kiej krzywdy. Trzy lata przeżyte przez autorkę w obozie znalazły wyraz w wier-nych i sugestywnie zarysowanych obrazach obozowych cierpień, poniżenia i nędzy. Szmaglewska zeznawała jako świadek oskarżenia w głównym procesie hitlerowskich zbrodniarzy przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze.

SZYFMAN ARNOLD. Moja tułaczka wojenna. Warszawa 1960. MON, s. 367, 1 nlb. Cena zł 20.—

Zasłużony założyciel i długoletni dyrektor Teatru Polskiego opublikował pamięt-nik z lat wojny, który wnosi do naszej wiedzy o tym okresie wiele bardzo intere-sujących elementów. Autor przez stosunkowo krótki czas przebywał w więzieniu Mokotowskim. Po zwolnieniu jednak zmuszony był, ze względu na żydowskie pochodzenie, ukrywać się na wsi aż do końca wojny. Pamiętnik Szyfmana jest lekturą ciekawą i pouczającą nie tylko ze względu na zarejestrowane w nim fakty, lecz także poprzez umiejętności obserwacji i dużą kulturę literacką autora.

TIMOFIEJEW GRZEGORZ. Człowiek jest nagi. Łódź 1960. Wydawnictwo Łódzkie, s. 353, 3 nlb., 1 tabl. Cena zł 21.—

Znany łódzki poeta Grzegorz Timofiejew (autor książki „Miłość nie zna zmę-czenia”, poświęconej m. in. pierwszemu latom okupacji, przeżytem w Łodzi) wy-wieziony został w kwietniu 1943 roku do Oświęcimia, a stamtąd do obozu kon-centracyjnego w Gusen, gdzie przebywał do końca wojny. W swojej książce pod-jął udaną próbę ukazania psychiki więźnia obozu koncentracyjnego na dość wnikliwie odtworzonym tle wypadków i przeżyć obozowych. Doświadczenie i talent zawodowego pisarza wyróżniają tę książkę również pod względem wartości arty-stycznych spośród innych publikacji o Gusen. Timofiejew nawraca tu ponadto niejednokrotnie do swoich wspomnień i doświadczeń z działalności artystycznej i powiązań z ludźmi w latach minionych.

VOGLER HENRYK. Ocalony z otchłani. Opowiadania. Katowice 1957. „Śląsk”, s. 143; 5 nlb. Cena zł 6,50.

Zbeletryzowana relacja autobiograficzna znanego obecnie krakowskiego krytyka literackiego, dotyczy okupacyjnych przeżyć Żydów ukrywających się przed okiem oprawców w nieludzkich warunkach, lub ginących w obozach zagłady. Książka składa się z pięciu opowiadań. Każde z nich ma obok wartości faktograficznej — wartość małego studium psychologicznego postaw ludzkich.

WILCZUR JACEK. Do nieba nie można od razu. Warszawa 1961. Książka i Wiedza, s. 156, 4 nlb., cena zł 8.—

„W dniu 22 czerwca 1941 r., w kilka godzin potem jak na Lwów spadły pierwsze niemieckie bomby, zacząłem zapisywać to wszystko co się wokół mnie działo” — stwierdza w przedmowie do swej książeczki Jacek Wilczur. Prowadził te zapiski z przerwami do końca września 1943 r., tj. do chwili, gdy został odbity przez grupę partyzancką z więzienia niemieckiego w Stryju. Wilczur był w okresie opisywanych przeżyć kilkunastoletnim chłopcem, toteż jego ocalałe zapiski są nie tylko cennym przyczynkiem informacyjnym do wydarzeń w pierwszych miesiącach okupacji nie-mieckiej Lwowa: mają ponadto wartość dokumentu psychologiczno-obyczajowego. Stanowią lekturę nadzwyczaj ciekawą.

ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA MARIA. Opowiadania oświęcimskie. Wyd. 2. War-szawa 1960. Książka i Wiedza, s. 78, 2 nlb. Cena zł 6.—

Autorka tej książeczki, artystka teatralna, żona Władysława Broniewskiego, wię-zień Oświęcimia-Brzezinki nr 44739, zmarła na gruźlicę po uwolnieniu z obozu. Pozostawiła dziewięć szkiców wspomnieniowych z Birkenau, „pełnych spokoju, prostoty i niezamierzonego smutku” — jak słusznie określa we wstępnym roz-dziale tomiku Henryk Szletyński.

ŻYWULSKA KRYSZYNA. Przeżyłam Oświęcim. Wyd. 3. Warszawa 1958. Książka i Wiedza, s. 377, 3 nlb. Cena zł 19.—

Książka Żywulskiej należy — obok „Dymów nad Birkenau” Szmaglewskiej — do najobszerniejszych i najgłośniejszych publikacji o kobiecym obozie koncen-tracyjnym w Oświęcimiu-Brzezince. Wspomnienia autorki, b. więźnia nr 55908, obejmują okres 1934—1945, od chwili przesłania z Pawiaka do Oświęcimia do chwili ucieczki z transportu w czasie ewakuacji obozu. Dotyczą one bardzo różno-rodnych przeżyć obozowych, zapisanych przez inteligentną uczestniczkę i obser-watorkę wydarzeń.

(Dokończenie w następnym numerze)

WOJCIECH ŻUKROWSKI: *Skąpani w ogniu*: Warszawa 1961, MON, s. 293. Cena zł 16.—

Śląsk w latach 1945—1946 (a ściślej Katowice i sąsiadujące tereny) na pewno nie jest łatwym tematem powieściowym. Wiąże się z nim wiele bardzo skomplikowanych problemów politycznych, społecznych i narodowościowych. Problematykę tę podjął Żukrowski w swej nowej powieści — *Skąpani w ogniu*.

Głównym bohaterem i narratorem uczynił autor kapitana Kosińskiego dowódcę Batalionu Samochodowego, który bierze udział w przewozie repatriantów oraz w walkach z podziemiem i bandami. Czytelnik obserwuje rozwój wypadków poprzez jego wewnętrzny monolog, kiedy ranny i bliski śmierci (do ostatniej chwili nie wiadomo czy strzał padł z rąk towarzyszy czy wrogów) z wielką ostrością widzi własną przeszłość i ludzi ze swego otoczenia. Większość z nich to towarzysze broni z czasów okupacji i pierwszych trudnych lat powojennych. Nie wszyscy towarzysze broni z lat okupacji stanęli po wojnie do wspólnej walki po stronie władzy ludowej. Niektórzy, zdemoralizowani, stali się po prostu bandytami, inni przeciwnikami politycznymi. Obóz przeciwników politycznych był także zróżnicowany. Ciekawie narysował autor sylwetkę byłego partyzanta Sprężyny, zamordowanego przez „swoich” gdyż wydawał się im niebezpieczny. Obok wielu ofiarnych pracowników organów państwowych, spotykamy w powieści Żukrowskiego ludzi bezideowych, karierowiczów i oszustów. Wyrządzili oni wiele krzywd miejscowym Ślązakom. Jednym z bardziej przejmujących wątków powieści są dzieje rodziny Ślązaków Hajduków. (Głównego bohatera powieści łączyła miłość z Rutą Hajdukówną). Z utęsknieniem czekali Hajdukowie na wyzwolenie, a kiedy nastąpiło spadło na nich tak wiele krzywd, że zdecydowali się opuścić kraj ojczysty.

W powieści „*Skąpani w ogniu*” autor nie waha się sięgnąć do tematów drażliwych, wstydliwie przemilczanych przez literaturę. Żukrowski stara się je przedstawić obiektywnie. Jest to zresztą nie tylko powieść o przeszłości. Wiele z poruszonych w niej zagadnień pozostało aktualnych do dnia dzisiejszego.

Niesłuszne byłoby poprzestać na zasygnalizowaniu głównych zagadnień poruszonych w powieści Żukrowskiego. Zasadnicze, dramatyczne jej partie przerywane są scenami dziejącymi się jak gdyby na marginesie jej głównych wątków. Czytelnik może zaczerpnąć oddech i rozładować napięcie śledząc opowiedziane z humorem sceny koszarowe, perypetie rodzinne bohaterów, ich wspomnienia, dzieje przyjaźni frontowych Polaków i Rosjan.

Powieść absorbuje czytelnika dzięki temu m. in., że nie posiada wstawek publicystycznych i dłużyzn, a cała problematyka pokazana jest poprzez przeżycia ludzi, którzy wydają się czytelnikowi bliscy, niemal znani, ludzi o różnorodnych charakterach, temperamentach, poglądach i postawie moralnej. Postawieni przed wielką próbą ujawniają swą prawdziwą wartość.

Książkę (otrzymała **pierwszą nagrodę na konkursie Wydawnictwa MON**) warto polecić zarówno dorosłemu czytelnikowi jak i starszej młodzieży. Starsi przypomną sobie i może lepiej zrozumieją wydarzenia pierwszych powojennych lat, młodzież będzie mogła także lepiej zrozumieć lata, które dla niej należą do historii, lecz które zadecydowały o jej przyszłości.

Jan Zdzisław Brudnicki

BIBLIOTEKA A POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO

Początek roku szkolnego, nowy rok szkolny to nie tylko praca dla nauczyciela, rodziców i ucznia, ale i praca dla bibliotek.

Na początek roku szkolnego przygotowuje się też biblioteka. Zadaniem bibliotekarza jest przejrzeć swój księgozbiór pod względem użyteczności książek dla rodziców i dla nauczycieli.

Chodzi tu o przygotowanie popularnych książek i broszur o treści wychowawczej, książek, które mogą pomóc rodzicom w wychowaniu dziecka, w jego wykształceniu, książek o współpracy domu ze szkołą, usuwaniu różnych trudności, o kształtowaniu charakteru i woli dziecka.

Każdy nowy rok przynosi wiele nowych wydawnictw z dziedziny wychowania i nauczania. Są to pedagogiczne wydawnictwa „Wiedzy Powszechnej” i Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Książki i broszury krótko i przystępnie ujmują różne zagadnienia wychowawcze, poparte przykładami z życia.

Po te książki powinni sięgnąć rodzice i wychowawcy, ale sięgną po nie tylko wtedy, gdy bibliotekarz będzie wiedział, że takie książki posiada na półkach, zachęci do czytania, wyłoży na ladę, poda je rodzicom i przekona, że książka jest najlepszym doradcą w pracy wychowawczej.

Dlatego też podajemy poniżej zestawienie — wybór książek, które będą przydatne na początku roku szkolnego:

ANTROPOWA M.: **Rozkład dnia ucznia.** Tłum. z ros. — Warszawa 1956 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 50, 2 nlb.

BAJSZCZAK J.: **O dyscyplinie w wychowaniu.** — Warszawa 1959 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 151, rys. Zawiera bibliografię.

BERGE A.: **Uczeń trudny. Szkoła i wady dziecka.** Przeł. z franc. — Warszawa 1960 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 123.

BERNAŚ T.: **Możesz dobrze wychować swoje dziecko.** — Warszawa 1956 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 51, ilustr.

CHMIELEŃSKA I.: **Makarenko doradca rodziców.** Wyd. 1. — Warszawa 1953 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 58.

CHMIELEWSKA A.: **O rozwoju umysłowym dzieci i młodzieży.** Wyd. 2 — Warszawa 1954 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 121.

CHMIELEWSKA A., SZUREK J.: **Od czego zależą dobre wyniki nauczania.** — Warszawa 1954 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 80.

CYPRIAN T.: **Chuligaństwo wśród młodzieży. Problem społeczny i prawny.** — Poznań 1956 Państw. Wydawn. Nauk. 8^o s. 69.

CZERWIŃSKI F.: **O współpracy domu ze szkołą.** — Warszawa 1952 „Wiedza Powszechna” 8^o s. 90, ilustr.

DOBROWOLSKA J.: **Twoje dziecko może uczyć się lepiej.** — Warszawa 1952 „Czytelnik” 8^o s. 73, ilustr.

Dziecko w domu i w szkole. Pogadanki radiowe dla rodziców. — Warszawa 1955 Państw. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 254.

JACKIEWICZ E.: **Jak zdobyć zaufanie i szacunek dziecka.** — Warszawa 1955 „Wiedza Powszechna” 8^o s. 119, ilustr.

JACKIEWICZOWA E.: **Kiedy dzieci słuchają i szanują rodziców.** — Warszawa 1957 „Wiedza Powszechna” 16^o s. 56.

KORCZAK J.: **Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie.** — Warszawa 1958 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 112.

KRZYSZTOSZEK Z.: **Przedszkole przygotowuje do szkoły. Wyrabianie przyzwyczajzeń poszanowania przyborów do zabawy i pracy.** — Warszawa 1959 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 78, tab. ilustr.

KULPA J.: **Nasze dzieci zdają egzaminy szkolne.** Pogadanka dla rodziców. (Wyd. 1). — Warszawa 1954 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 36.

LEWICKI A.: **Jak powstają trudności wychowawcze.** — Warszawa 1957 „Wiedza Powszechna” 16^o s. 93.

MAKARENKO A.: **Książka dla rodziców.** Przeł. z ros. — Warszawa 1950 „Nasza Księgarnia” 8^o s. 359.

MAKARENKO A.: **Wychowanie w rodzinie.** Wyd. 4. Tłum. z ros. — Warszawa 1954 Państw. Instytut Wydawn. 8^o s. 100.

MERŻAN I.: **Czy znasz swoje dziecko.** — Warszawa 1958 8^o s. 31, ilustr.

MERŻAN I.: **Nie ma złych dzieci.** — Warszawa 1950 „Czytelnik” 8^o s. 89.

MIKULSKA K.: **Walka z pijaństwem wśród młodzieży.** Wyd. 2. — Warszawa 1955 Centr. Rada Zw. Zawod. 8^o s. 51. Zawiera bibliografię.

Nagroda i kara w wychowaniu. — Warszawa 1953 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 43.

Organizacja pracy domowej ucznia. Pogadanka dla rodziców. Nr 2. — Warszawa 1953 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 28.

OSIECKA J.: **Moje dziecko pójdzie do szkoły.** — Warszawa 1956 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 28.

PIETRASIŃSKI Z.: **Sztuka uczenia się.** — Warszawa 1960 „Wiedza Powszechna” 16^o s. 255, tabl. 16, rys.

PTASZYŃSKA W.: **Błędy wychowawcze rodziców.** — Warszawa 1948 Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” 8^o s. 29.

SŁOŃSKA I.: **Dzieci i Książki.** Wyd. 2 rozsz. — Warszawa 1959 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 333.

SOKOŁOWSKA A.: **Chuligaństwu można zapobiec.** Pogadanka dla rodziców. — Warszawa 1955 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 57.

Rodzina i szkoła wspólnie wychowują dziecko. Pogadanka dla rodziców. — Warszawa 1954 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 66.

SPIONEK H.: **Rozwój i wychowanie dziecka w wieku przedszkolnym.** — Warszawa 1957 Państw. Zakł. Wydawn. Lekars. 8^o s. 41.

SUSUŁOWSKA M.: **Dlaczego niektóre dzieci źle się uczą.** — Warszawa 1955 „Wiedza Powszechna” 16^o s. 52, ilustr.

Jak postępować ze swoim dzieckiem, aby je dobrze wychować. — Warszawa 1954 16^o s. 62, ilustr.

SWADKOWSKI I.: **O kształtowaniu w dzieciach zamiłowania od pracy.** Tłum. z ros. — Warszawa 1957 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 69.

SZUREK J.: **Jak pomagać dzieciom w nauce.** — Warszawa 1956 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 63, ilustr.

SZYMAŃSKA Z.: **Dziecko trudne.** Wyd. 2. — Warszawa 1957 Państw. Zakł. Wydawn. Lekars. 8^o s. 113.

SZYMAŃSKA Z.: **Dziecko wykolejone.** — Warszawa 1957 Państw. Zakł. Wydawn. Lekars. 16^o s. 145.

WILGOCKA B.: **Organizacja pracy i odpoczynku ucznia.** — Warszawa 1958 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 60, rys.

WOŁOSZYNOWA L.: **Psychologia pomaga w wychowaniu.** Książka dla rodziców i nauczycieli. — Warszawa 1960 „Wiedza Powszechna” 16^o s. 391, ilustr.

ZBOROWSKI J.: **Praca domowa ucznia szkoły podstawowej.** Wyd. 2. — Warszawa 1955 Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. 8^o s. 117. Zawiera bibliografię.

NAGRODY DLA BIBLIOTEKARZY ZA DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWĄ

Z okazji Święta Odrodzenia Minister Kultury i Sztuki przyznał 634 działaczom kulturalno-oświatowym z całego kraju nagrody pieniężne na łączną kwotę 700.000 zł. Nagrody przyznano na wniosek wojewódzkich komisji koordynacyjnych do spraw upowszechnienia kultury, wydziałów kultury (PMRN) oraz organizacji masowych działaczom szczególnie wyróżniających się w społecznej działalności kulturalnej otrzymali je między innymi:

Teofil Byszewski — emeryt, zamieszkały we Włoszczowie woj. kieleckie, prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury. Wielki miłośnik teatru amatorskiego i jego organizator. Jako prezes Włoszczowskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury żywo zajmuje się całokształtem działalności społeczno-kulturalnej, a ostatnio organizuje powiatową poradnię pracy kulturalno-oświatowej.

Maksymilian Chojnacki — nauczyciel w szkole podstawowej w Białośliwiu, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie. Działa w tym środowisku od 30 lat, aktywnie angażując się w rozwiązywanie wszystkich problemów wsi. Znany i ceniony działacz spółdzielczości, radny i od wielu lat prelegent TWP. W organizowanych przez niego zajęciach uniwersytetu powszechnego uczestniczy połowa ludności wsi.

Prakseda Cyprych z Wąsosz (pow. Szubin), kierowniczka punktu bibliotecznego od 9 lat. Prowadzi szeroką propagandę czytelnictwa. W każdej rodzinie swojej wsi posiada przynajmniej jednego czytelnika. Przy punkcie zorganizowała zespół czytelniczy, który bierze udział w ogólnokrajowych konkursach. Zorganizowała Koło Gospodyń Wiejskich, którego przewodniczącą jest od 10 lat. Prowadzi w Kole Gospodyń Wiejskich poletka doświadczalne. Pomaga przy organizowaniu zespołów artystycznych. Szereg lat prowadziła bezinteresownie świetlicę.

Helena Grabowska — kierowniczka Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Łęczycach (pow. Łęborg). Położyła specjalne zasługi w rozwoju oświaty. Prowadzi Uniwersytet Powszechny, dba o upowszechnienie czytelnictwa wśród mieszkańców. Szczególnie opiekuje się młodzieżą. Jako radna (dwie kadencje) oraz członek Komisji do Spraw Kultury i Socjalnych bierze czynny udział w pracach Komisji.

Jan Jędrychowski — historyk, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach, jako przewodniczący Komitetu Obchodu 400-lecia Siedlec przyczynił się szczególnie wkładem pracy w organizację tego obchodu i 130 rocznicy bitwy pod Iganiami.

Władysław Majak — zam. w Radomsku, woj. łódzkie — pracownik Huty Szkła Gospodarczego i radny Miejskiej Rady Narodowej, a przy tym zasłużony działacz kulturalno-oświatowy. Z jego inicjatywy powstał w 1961 r. w Radomsku teatr amatorski niezwykle aktywny. Radomsko ma dobrą amatorską orkiestrę symfoniczną, do powstania której przyczynił się Władysław Majak. Był on również współorganizatorem „Gazety Radomszczańskiej” oraz organizatorem budowy domu kultury. Ob. Wł. Majak nie zaniedbuje swojego zakładu pracy, w którym organizuje systematycznie odczyty, a także inne formy życia kulturalnego.

Bronisława Wierzbicka — gospodyni wiejska z Harszyn, pow. Węgorzewo, woj. olsztyńskie. Od 16 lat bierze czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym swojej wsi i powiatu. Jest aktywną działaczką koła gospodyń wiejskich, radną GRN i PRN w Węgorzewie, organizuje od lat imprezy kulturalne, które cieszą się zasłużonym uznaniem środowiska.

Poza tymi nagrodami również prezydja rad narodowych przyznały wyróżnienia i nagrody za wybitne osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej w środowisku wielu społecznym działaczom kulturalnym. Nagrody były wręczane na sesjach rad narodowych i uroczystych spotkaniach przedstawicieli władz terenowych z aktywnym kulturalno-oświatowym.



O CZYTANIU

Powiedział JAN WOLFGANG GOETHE (1749—1832) o porządnym czytaniu książek i przyswojeniu sobie tej umiejętności:

„Ludziska pocziwe nie wiedzą, ile czasu i trudu potrzeba, żeby nauczyć się czytać. Potrzebowałem na to lat osiemdziesięciu i nie mogę powiedzieć, że dopiąłem celu” (w rozmowie ze swym wielbicielem, Fryderykiem Schleglem, 25 stycznia 1830).

* * *

Jeden z mędrców XIX wieku, MICHAŁ WISZNIEWSKI (1794—1865), autor „Charakterów rozumów ludzkich” i pomnikowej „Historii literatury polskiej”, w mało znanych „Myślach o ukształceniu siebie samego” (w rozdziale „O czytaniu książek”), mówiąc o własnych przygodach z książkami, zaleca dyskretnie:

„...Trudny jest wybór książek świeżo wychodzących. (...) Bo książki są bardzo różnej treści i wartości wewnętrznej. Jednych można się tylko radzić, w drugich trzeba tylko szukać potrzebnych nam wiadomości lub dowodów, inne trzeba przeczytać, a na koniec są i takie, których się trzeba uczyć, czytając kilkakrotnie. Takich dla każdego człowieka, co czyta i uczy się w pewnym oznaczonym celu jest niewiele, więc wielkiej obfitości w roku wychodzących książek lękać się nie należy, bo większą część można od razu w kąć rzucić.

Przykre są chwile dla młodego człowieka, bijącego się w odmęcie książek, póki na dobry ich wybór nie natrafi. *Wieleż to czytania uniknąć był powinien, aby tym więcej umieć!*”.

Zostawmy na razie do końca naszej pogawędki zalecenie profesora, że „większą część książek można od razu w kąć rzucić”. Łatwo zauważyć, że dawno uczyniono to już z jego własnymi dziełami, nieomal od chwili ich narodzin, ale nie o ten paradoksalny wniosek nam w tej chwili chodzi. Myszka trąca już porządnie te „myśli o ukształceniu siebie samego”, więc

nic dziwnego, że i one podzieliły naturalny los wielu mądrości. Nikt jednak nie zaprzeczy słuszności spostrzeżenia sprzed stu laty, że „bez przewodnika przystęp do licznego księgozbioru bywa przeszkodą do zgłębienia nauki”. Jeżeli tak sądzono wówczas, kiedy żadna biblioteka nie liczyła jeszcze milionów tomów, to cóż dopiero dzisiaj!

„Przy coraz większym nawale książek trzeba nadzwyczajnej pilności w ich wyborze i znalezienia właściwej drogi w tym ogromnym i zagęszczonym labiryncie. Jedną z najpożyteczniejszych książek byłaby więc ta, którą by napisano „o sztuce czytania ich w jak najprędszy i najpożyteczniejszy sposób”.

„Życie ludzkie jest krótkie, a książek jest liczba nieskończona, na przeczytanie nie wszystkich, ale tylko godnych czytania życie ludzkie by nie wystarczyło. Aby czytać z oszczędzeniem czasu i pożytkiem, trzeba wybierać i umieć wybierać książkę dla siebie pożyteczną, a nie masz nieszczęśliwszego dla ukształcenia siebie samego położenia, jak brak książek, brak biblioteki, kiedy musimy czytać co nam pod rękę popadło...”.

Ciekawe jest spostrzeżenie o czytelniku, który „z podwójną uwagą czytał pożyczane książki, bojąc się, że się z nimi więcej nie obaczy”. Autor zdawał sobie doskonale sprawę, że kwestionować by można następujące zalecenie:

„Co do mnie, odkryję ci, jakim sposobem czytam książki, proszę cię jednakże, abys to zachował dla siebie (bo rozpowiadając wszystkim jeszcze byś mi może przymnożył nieprzychylnych, których i tak mam więcej niż by należało). Otóż jak dostanę książkę nową lub starą, której jeszcze nie znam, przeczytawszy tytuł, otwieram ją, gdzie się nadarzy i czytam; potem otwieram w różnych miejscach i najczęściej rzucam ją z postanowieniem, iż nigdy do niej nie zajrzę. Jeśli zaś albo z treści, albo ze stylu, albo z innych jakich względów książka tak poprzewracana zajmie moją uwagę, zaglądam do niej często, na koniec zaczynam czytać od pierwszej stronicy, a skończywszy czytam przedmowę, którą wówczas dopiero

rozumiem. A wiele jest takich książek, które odczytuję najmniej raz w rok i coraz inne wprzód nieznanne w niej przymioty znajduję. Tym sposobem oszczędzam sobie czasu i z czytania więcej korzystać mogę, bo książek tak jest wiele, tak się codziennie mnożą, iż *wybór ich i sposób czytania* wielce się do ukształcenia siebie samego przykłada”.

Powtórzmy sobie dobitniej: wybór książek i sposób czytania najczęściej pomaga! Rozumie się, wybór staranny i sposób odpowiedni (niezależnie od zalecanego wyżej przez Wiszniewskiego, z którego widać tylko, że sposoby czytania są różne i odmienne, bez względu na to, czy je dzielimy, czy ich nie dzielimy). Byle by jednemu i drugiemu przyświecała myśl przewodnia. Jeśli bowiem żadnej myśli nie ma, to zaiste lektura jest stratą cennego czasu.

* * *

Powiedział ktoś: „Szkoda czasu na dobre książki. Mam go tylko na bardzo dobre”.

Ktoś inny jednak, trawestując wyznania pisarza niemieckiego Teodora Fontane, który mówi, że nie zaczął od Goethego lecz od autorów *minorum gentium*, czyli nie najprzedniejszych („Od dwudziestu do trzydziestu”, 1898): „Jest czym bezsensownym i niezyciowym spodziewać się, że młodzi ludzie obcować będą tylko z „najlepszym”. W najlepsze człowiek wrasta stopniowo i jest to zwykle długa droga. Ale to nie szkodzi i rzecz to najzupełniej naturalna. Nienaturalną natomiast jest rzeczą zaczynać od Mickiewicza lub Norwida. Szczęśliwy jestem, że zacząłem lekturę od Robinsona Kruzoe i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej”.

* * *

Sztuka czytania jest nie mniej ważną od sztuki pisania. Niewspółmiernie za mało uczymy się nawet tej pierwszej, będącej sensem, skutkiem i celem tej drugiej. Kto wie, czy nie trudniej czytać niż pisać, tak samo jak trudno inteligentnie słuchać, zarówno ludzi źle, jak i dobrze opowiadających.

Ludzie widzą często tylko sami siebie, lubią, aby ich słuchano, ale sami drugich nie słuchają. Tak samo bywa u autorów z czytaniem: drugich niestety nie czytają. Ale to dotyczy ludzi nie wyrobionych, mało towarzyskich i mało interesujących, oraz autorów pośledniego gatunku. Prawdziwie interesującego człowieka poznaje się nie tyle po tym, że umie opowia-

dać, ile po tym, że umiał widzieć i słuchać, i dlatego ma co opowiadać. A ciekawego autora nie tylko po tym, że jest czytany, ale że **wart jest czytania, bo umiał także innych czytać.**

* * *

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI (1885-1944): „Oto siedzisz nad książką i czytasz: ty to jesteś a już zarazem nie ty, zgoła kto inny, bo raczej wszyscy inni, którzy żyją na stronicach tej książki. A przeto w piersi twojej nie jedno twoje, lecz tysiące i tysiące innych jakichś serc bije, więc twoja droga przeplotła się z tamtymi drogami innych ludzi; więc jesteś jeszcze sobą, a zarazem każdym innym człowiekiem, więc jesteś czuciem i współczuciem po tysiąc razy pomnożonym, więc jesteś każdą sprawą, losem, szczęściem, nieszczęściem, rozpaczą i miłością. Druk czarny, porządkiem stronic przed tobą rozsnuty, zmienia się w tęczę życia, a ty zrzuciłeś wszelkie okowy miejsca, czasu oraz trwania i jesteś jedną wielką, niedościgłą wolnością”.

MARIA DĄBROWSKA: „Książka i możliwość czytania, to jeden z największych cudów ludzkiej cywilizacji. Pisanie i czytanie marnych książek, to jedno z większych nadużyć, jakie w związku z cudami bywają popełniane”.

KAROL IRZYKOWSKI (1873-1944): „Być doskonałym odbiorcą, być genialnym czytelnikiem, to rzecz tak samo zaszczytna jak być dobrym poetą, a przed Bogiem może nawet zaszczytniejsza, bo nikt o niej nie wie, tylko ty i On”.

FERDYNAND ANTONI OSSENDOWSKI (1878-1944): „Czytanie jest sztuką, w której doskonalimy się, zytając”.

JERZY OSTROWSKI (1897-1942): „Książkę trzeba witać jak przyjaciela, przeżywać jak przygodę i strzec się jak wódki”.

EMIL ZEGADŁOWICZ (1881-1941): „Książka jest największym dobrem człowieka. Rozszerza świadomość ludzką, stwarza sojusz człowieka z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi, przetwarza, rzeźbi rysy swej epoki i przetwarza ją; znikome życie ludzkie rozszerza się po granice wieczności: przewycięża mijanie”.

* * *

W przytoczeniu „zdań i uwag współczesnych pisarzy polskich” z książeczki STANISŁAWA PIOTRA KOCZOROWSKIEGO (Warszawa 1937) nie chodzi bynajmniej tylko o sentencje, które mają wyrażać celnie jakąś praw-

dę lub zawierać jakąś nie budzącą wątpliwości „złotą myśl”. Chodzi raczej o pobudzenie myślenia na temat czytania, a nawet o myśli dyskusyjne, lepsze może od wszelkich aksjomatów. Na przykład zdanie ZBIGNIEWA UNIŁOWSKIEGO (też aforystyczne zresztą), mogące podlegać dyskusji: „Prze-czytanie dobrej książki to poważny wysiłek umysłowy. Książka jako rozrywka nie istnieje i kto ją tak traktuje, bodaj by się czytać nie nauczył”.

Duży znak zapytania, czy książka jako rozrywka nie istnieje? Wydaje się, że życie przeczy tej myśli. Trudna jest chyba do przyjęcia, bo autor jako zwolennik dobrej książki poszedł w swym rozumowaniu za daleko. Rozumiemy jednak jego intencje. Tak czy inaczej jest to myśl żywa, choćby była niesłuszna. Od książki właśnie wymagamy przede wszystkim żywych myśli i tego powinno dostarczać czytanie.

Z książką nie potrzebujemy się wcale w pełni zgadzać, ani nie musi się ona w całej rozciągłości podobać. Za mało od niej żądamy, jeżeli tylko tyle, aby Numa wyszła za mąż za Pom-

piliusza. Za dużo, gdy oczekujemy po niej, aby się nam w niej podobało wszystko bez wyjątku, albo żeby autor zgadzał się we wszystkim z nami. Ważniejszą jest rzeczą, aby nam coś dała naprawdę w sensie czynnego myślenia, istotnej wiedzy, wrażeń estetycznych. Czytanie jest równoznaczne z myśleniem i nie ma inteligentnego czytania bez myślenia. Czytanie, to żywienie swej inteligencji. W tym świetle dopiero nabiera rumieńców wiele trafnych sentencji o książkach, jak np. znany aforyzm KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO (1884-1953):

Sto razy już mówiłem,
gadalem bez końca
I wciąż będę Lechitom
smutnym przypominał,
Ze dom, w którym jest książka,
jest przybytkiem słońca,
A dom, w którym jej nie ma,
to mroczny kryminał.

Rozrywka owszem (nawet w postaci powieści kryminalnej i zabijania czasu), ale w żadnym wypadku nie bezmyślna.

HUMORYSTYCZNIE: Na 300-lecie prasy polskiej



Czytelnicy dzienników w Warszawie

(Szkic humorystyczny FRANCISZKA KOSTRZEWSKIEGO.
„Kłosa” 1874, nr 447)

Opracował i podał do druku: **Antoni Trepieński**

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH:

JÓZEF I. KRASZEWSKI: **Niebieskie migdały**. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, t. I/III (s. 206, 2 nlb.+202, 2 nlb.+204, 4 nlb.), opr. Cena zł 33.—

Nowa pozycja w cyklu „Powieści obyczajowe” ukazującym się od kilku lat staraniem krakowskiego wydawnictwa (poprzednio: „Resurrecturi”, „Złoty Jasieńko”, „Morituri”, „Mogilna”, „Z życia awanturnika” „Milion posagu”, „Żyd”, „Pan major. Na Wschodzie”, „Nad modrym Dunajem”, „Zakłeta księżniczka”, „Wielki nieznajomy”). Akcja powieści rozgrywająca się w połowie XIX wieku na Wołyniu, a także w Berlinie i we Włoszech, obfituje w szereg dramatycznych spięć i nieoczekiwanych rozwiązań, dotyczących zawikłań losu ludzkiego w wyniku nieszczęśliwych przypadków i intryg fałszywych przyjaciół.

WACŁAW SIEROSZEWSKI: **Dwanaście lat w kraju Jakutów**. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, cz. I + II (ss. 378, 2 nlb. + 366, 2 nlb.). Cena zł. 40.— (Dzieła T. XVII, cz. I + II).

Monografia egzotycznego ludu Jakutów opracowana przez autora na Syberii w końcu ubiegłego stulecia daje bardzo ciekawy obraz organizacji życia społecznego, rodzinnego i gospodarczego, kultury, wierzeń i moralności małego azjatyckiego narodu.

WACŁAW SIEROSZEWSKI: **Szkice podróżnicze. Wspomnienia**. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 404, 4 nlb., opr. Cena zł 25.— (Dzieła T. XVIII).

Zbiór barwnych szkiców literackich dotyczących przede wszystkim przeżyć autora na Syberii, w Mandżurii i Japonii.

JÓZEF DZIERZKOWSKI: **Kuglarze**. Warszawa 1961, PIW, s. 274, 2 nlb. Cena zł 14.—

Zapomniana powieść społeczno-obyczajowa jednego z najwybitniejszych postępowych pisarzy galicyjskich połowy XIX w. (ur. 1807, zm. 1865). Obraz różnorodnych warstw, środowisk i typów ówczesnego Lwowa i Galicji, ciekawa i zawikłana intryga. Całość uzupełniona interesującym posłowiem historyczno-literackim Marii Żmigrodzkiej.

WŁADYSŁAW ZAWADZKI: **Pamiętniki życia literackiego w Galicji**. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 446, 2 nlb. Cena zł 60.—

Władysław Zawadzki (ur. 1824, zm. 1891), wielce zasłużony działacz na polu literackim i dziennikarskim od lat poprzedzających Wiosnę Ludów aż po lata dziewięćdziesiąte ub. stulecia — pozostawił w licznych swych pracach bogaty obraz rozwoju literatury i salonów literackich, życia naukowego, teatru, drukarni i księgarń w Galicji. Rozproszone prace Zawadzkiego wydobył obecnie z zapomnienia prof. Antoni Knot i wydał je we wzorowo opracowanym tomie obejmującym szkice „Literatura w Galicji” (1772—1848) oraz „Dziennikarstwo w Galicji w roku 1848”, „Wspomnienia biograficzne” (o 8 wybitnych postaciach ówczesnego życia kulturalnego), wreszcie zarys dziejów teatru lwowskiego w walce z zalewem niemieczyny. Książka ciekawa dla licznych miłośników pamiętnikarstwa i czytelników zainteresowanych historią kultury polskiej.

PAWEŁ HERTZ: **Słowacki. Romans życia.** Warszawa 1961, PIW, s. 317, 3 nlb. z ilustr. Cena zł 20.— (Seria „Ludzie żywi”).

Jako pierwszy tom nowej serii wydawniczej PIW poświęconej zyciorysom wybitnych ludzi różnych krajów i epok w barwach jak najbardziej autentycznych — ukazała się książka znanego pisarza poświęcona ciekawemu i dramatycznemu życiu Juliusza Słowackiego. Praca oparta jest o korespondencję pisarza i dokumenty archiwalne, ujęta jednak w sposób dostępny i interesujący dla każdego czytelnika o średnim odczycaniu.

JAMES BARKE: **Pieśń zielonego głogu. Opowieść o życiu Roberta Burnsa.** Przeł. Z. Kierszys i St. Kryński. Warszawa 1961, PIW, t. I + II (ss. 453, 3 nlb. + 434, 2 nlb.). Cena zł. 55.—

Powieściowa biografia wielkiego poety szkockiego Roberta Burnsa (nr. 1759, zm. 1796) napisana żywo i ciekawie, z dużym bogactwem szczegółów, dotyczących zarówno bogatej osobowości twórcy, jak środowiska i epoki w której żył.

STEFAN BALICKI: **Dom wróżki.** Warszawa 1961, Czytelnik, s. 325, 3 nlb. Cena zł 20.— („Biblioteka XX-lecia”).

Pierwsze wydanie książkowe drukowane w 1939 r. w odcinkach powieści utalentowanego nowelisty poznańskiego (ur. 1899, zamordowany przez Niemców — 1943), dającej plastyczny obraz prowincji, „zgnitego miasteczka” lat międzywojennych, naszkicowany realistycznie i z dużym poczuciem humoru. Książkę wydano w cyklu „Biblioteki XX-lecia”, poświęconym przypomnieniu ważniejszych i wartościowszych utworów literackich naszych pisarzy z lat przedwojennych.

WANDA GENTIL-TIPPENHAUER, STANISŁAW ZIELIŃSKI: **W stronę Pysznej. Tatry, narty i ludzie.** Warszawa 1961, Czytelnik, s. 274, 2 nlb. z ilustr. opr. Cena zł 33.—

Książka obejmuje wspomnienia tatrzańskie z trzydziestu lat — o pierwszych narciarzach i ratownikach, o znakomitym taterniku i wieloletnim kierowniku pogotowia ratunkowego, Józefie Oppenheimie, o głośnych wyprawach ratowniczych znanych ongiś tragicznych wypadkach górskich, o turystach, taternikach i przewodnikach — góralach. Wszystko zilustrowane ciekawymi fotografiami dokumentarnymi, zachęcającymi do lektury. Rzecz ciekawa dla miłośników gór i turystyki górskiej, a także amatorów książek przygodowych.

BERISLAV KOSIER: **Drzewo i orli szpon.** Przeł. M. Kurkowska. Warszawa 1961, Czytelnik, s. 245, 3 nlb. Cena zł 13.—

Interesująca powieść młodego jugosłowiańskiego pisarza poświęcona życiu chłopów i ich zmaganiom z niszczącymi siłami przyrody.

STANISŁAW BRONIEWSKI: **Zielone awantury.** Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 223, 3 nlb., z ilustr., opr. Cena zł 15,00.

Książka przeznaczona dla kilkunastoletniej młodzieży opowiada o życiu, zabawach, rozwoju charakterów i umysłowości chłopców w wieku szkolnym przed pół wiekiem, w okresie I wojny światowej. Lektura ciekawa, prosta i dowcipna.